Cena nr. 3 złp.

Rok V. Dnia 1. listopada 1924. Nr. 11.

RYBAK POLSKI

Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie w Bydgoszczy - Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie - Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych Województwa Pomorskiego w Toruniu - Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Towarzystwa Rybackiego w Warszawie - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Trembowli.

Wydawany przy pomocy zasiłku Min. Roln. i Dóbr Państwowych

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Zacisze 7. I. p.
Godziny biurowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od 15[30] — 16[30].

Prenumerata kwartalnie z przes. wynosi 4 złp. Członkowie Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie otrzymują „Rybaka Polskiego“ bezpłatnie.

Ogłoszenia: Cała strona 100 złp., pół strony 60 złp., jedna czwarta strony 30 złp. Przy powtarzaniu się ogłoszenia ulgi według umowy.

O OCHRONĘ GOSPODARSTW STAWOWYCH.

Pierwszem zadaniem każdego warsztatu pracy jest jak największa wytwórczość, ażeby pośrednio i bezpośrednio podnieść siłę płatniczą podatników. Rzeczą więc rządu jest dopomóc do tej wytwórczości.

Otóż zbadajmy jak z tego punktu widzenia przedstawia się możliwość forsowania i wzmożenia wytwórczości gospodarstw stawowych w Polsce w obecnych warunkach gospodarczych i jak się czynniki rządowe do tej gałęzi dotąd odnoszą.

Na ogół istnieje opinja, że gospodarstwa stawowe są warsztatami oddającemi nieprzebrane zyski i z tego tytułu przez jakieś dziwaczne pomieszanie pojęć pomiędzy dochodowością czyli konjukturą chwilową, a wartością kapitału zakładowego w rozporządzeniu II. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. I. 1923 r. do podatku majątkowego narzucono sposób oszacowania „wód“ w stosunku do uprawnych gruntów urągający wszelkiej logice. Omijając już sam sposób klasyfikacji wód, którą zasadniczo każdy fachowiec musi zwalczać, ceny jednostkowe po szczególnych kategoryj „wód“ w stosunku do roli zostały oznaczone w fantastyczny sposób, co przez nasze organizacje zawodowe, jak Radę Naczelną Organizacyj Ziemiańskich, oraz Wydział Rybacki C. T. R. w sposób odpowiedni było czynnikom rządowym przedstawiane. P. Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu Grabski jak również

p. Naczelnik Departamentu Podatku Majątkowego Iglicki przyrzekli rewizję tego rozporządzenia. Minęło jednak już pół roku od tych oficjalnych obietnic, a dotąd żadnego dodatkowego rozporządzenia w tej kwestji nie wydano. Gdy zważymy okoliczność, że wskutek zbyt niskiego oszacowania gruntów ornych odpadło już mnóstwo gospodarstw nie dochodzących w ten sposób do wartości 3000 złotych, oraz że wymiar prowizoryczny wynosi wskutek tego 133.500.000 złotych przy kontygencie 500.000.000 złotych nałożonym na grupę A (posiadłości gruntowych) wreszcie, że przy dopłatach do tego kontygentu conajmniej 25 % płatników odpadnie z powodu oszacowania majątku poniżej 5.000 złotych, dojdziemy do pocieszającego demagogów wniosku, że obywatele, których majątek oszacowano ponad 5000 złotych w myśl ustawy będą musieli zapłacić po definitywnym wymiarze 5 krotny wyższy podatek niż go dotąd przy prowizorycznym wymiarze ustalono. Gospodarstwa stawowe prawie bez wyjątku należą do tych ofiar demagogji, zaliczonych do kategorji ponad 5000 złotych i są w ten sposób trzykrotnie dotknięte, mianowicie:

1. Należąc do grupy A (posiadłości gruntowych) oszacowano je w stosunku do sąsiedniej roli 5—14 razy wyżej.
2. Podlegają ogólnej progresji.
3. Podlegają progresji doprowadzonej do absurdu przez mniej więcej 5 krotny mnożnik zastosować się mający do grupy A, aby doszła do kontygentu 500.000.000 z.

Przykładowo rzecz przedstawia się następująco:

W gospodarstwie stawowem znajdującem się w I okręgu ekonomicznym na lichej nieprzepuszczalnej glinie, (a na takich gruntach nie nadających się do innej uprawy stawy przeważnie są zakładane) gdzie obok położona rola zaliczona jest do 5 kategorji, czyli oszacowana na 230 złotych za 1 ha, oszacowano dla prowizorycznego wymiaru z tytułu „ciężkiej gliny" 1 ha „wód" na 3.600 zł. Do tego dodano 10 % na inwentarz i 10 % na budynki — których nawiasem mówiąc „wody" w tym stosunku nie posiadają — tak, że 1 ha oszacowano łącznie na 4.320 Otóż 1 ha takich „wód" znajduje się w posiadaniu średnio zamożnego ziemianina właściciela jakich 200 ha stawów i tyleż roli, którego majątek oszacowano w ten sposób na ± 1.100.000 z. czyli wymierzono mu z 1 ha „wód" 6 % przy prowizorycznym wymiarze t. j. 259,20 złotych, a po zastosowaniu ± 5 krotnego mnożnika będzie musiał zapłacić z 1 ha stawów 1246,00 złotych podatku majątkowego. Z tuż obok położonej roli natomiast wymierzono mu (230 + 46 = 276 × 62) 16,56 z. prowizorycznie, a definitywnie 82,50 złotych za 1 ha. Włościanin natomiast posiadający 10 ha takiej roli V klasy nie podpada zupełnie pod ustawę o podatku majątkowym, bo cały majątek oszaco-

wano na 2760 z. Jeżeli natomiast posiada choćby 1 ha „wód“ podpada już uiszczeniu podatku prowizorycznie wymierzonego (4.320) płacąc 1,2 % czyli 51,84 z podatku majątkowego.

Natomiast jeżeli ma to szczęście posiadać 2 ha „wód“ z budyneczkiem i ogródkiem wówczas poczuje już skutki tej demagogji, bo będzie musiał od 8.640 z. zapłacić prowizorycznie 1,8 % t. j. 155,52 z., a podpadając pod kategorję i ponad 5.000 z. będzie musiał dopłacić do ½ miljardowego kontygentu czyli uiścić około 777,60 z. podatku majątkowego.

A teraz zbadajmy jaką jest owa rzekoma niebywała konjuktura dochodowa gospodarstw ustawowych będąca powodem tak dziwacznych koncepcji podatkowych.

Nasza organizacja rybacka (Sekcja Rybacka przy Kole Związku Ziemian w Bielsku) poleciła dwom członkom przeprowadzenie kalkulacji kosztów produkcji ryb kupieckich na rok bieżący. Jedną kalkulację zestawia dzierżawca kompleksu stawów o powierzchni 180 ha, drugą właściciel 220 ha gospodarstwa. Ceny jednostkowe za obsadę, paszę oraz stopę procentową przyjęto w obydwóch wypadkach jednakowe, mianowicie takie jakie rzeczywiście istniały w roku bieżącym.

Pierwsza kalkulacja wykazała, że koszta produkcji 1 kg ryby kupieckiej wynoszą z. 3,40 druga 3,80. Różnica tłumaczy się między innemi i tem że gospodarstwo stawowe wydzierżawione ma lepszą glebę i żyzniejszą wodę, przez co także lepszy przyrost; dzierżawca bowiem przyjął jako produkcję z 1 ha — 340 kg ryb kupieckich, właściciel w gorszych warunkach 280 kg. Na to opłaca właściciel cały podatek majątkowy, który w danym wypadku wynosi 70 zł. na 1 ha w formie zaliczki i raty na 1924 r., podczas gdy dzierżawca płacił tylko 6 zł. z 1 ha.

Widzimy więc, że owe na pozór tak wysokie ceny ryb oraz te okrzyczane „złote czasy dla rybaków“ znajdują wytłumaczenie, jeżeli się weźmie ołówek do ręki.

Jak jednak wypadnie to obliczenie, jeżeli weźmiemy za podstawę gospodarstwo stawowe w gorszych warunkach, będące mniej intensywnie prowadzone od owych dwóch przykładów?

Boć przecie produkcja 280 kg a zwłaszcza 340 kg przeciętnie z 1 ha są dowodem dobrych, intensywnie prowadzonych gospodarstw. Jeżeli bowiem dla gorszego gospodarstwa, które z przyczyn naturalnych lub też złych warunków gospodarczych nie jest tak produktywnem — przyjmiemy jako przeciętną produkcję 200 kg na 1 ha, to koszty produkcyjne 1 kg ryb kupieckich przewyższą 4 z. I cóż z tego wynika? Absurd!! Gospodarstwo takie lepiej byłoby na tem wyszło, gdyby drogą obsadę na wiosnę było spieniężyło a stawów wcale nie obsadzało.

Tymczasem cóż się dzieje! Rząd sądząc widocznie, że jednej garstce swych owieczek za dobrze się powodzi, ustanawia minimalne cło od ryb importowanych. § 37 rozporządzenia o taryfach celnych ustala mianowicie cło od ryb stawowych i rzecznych na z. 12,50 od 100 kg ryby śniętej, a na 16 z. od 100 kg brutto ryby żywej. Nie stanowi to żadnej ochrony dla krajowej hodowli ryb.

Sąsiednie bowiem kraje są w możności produkować ryby stawowe o wiele taniej od nas; a to kraje na południu leżące przez swój cieplejszy klimat, a wschodnie (Rosja) przez swe nieprzebrane ilości ryb rzecznych i jeziorowych. Przytem należy podlkreśić, że prócz śledzi, właściwie żadne importowane ryby nie mogą stanowić artykułu pierwszej potrzeby.

Dla wykazania jak się kalkuluje import ryb węgierskich, stanowiących dla nas największą konkurencję przytoczymy ustęp z naszego pisma do Wydziału Rybackiego Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Hurtownicy węgierscy oferują obecnie 1 kg karpi loco stacja załadowcza na Węgrzech w następujących kategorjach:

karpie	od 1½	do 2½	kg	sztuka	po 27.000	kr.	w.	= 1,83 z.
„	„ 1	„ 1¼	„	„	„ 19.000	„	„	= 1,29 „
„	„ ½	„ 1	„	„	„ 15.000	„	„	= 1,— „
„	poniżej	½	„	„	„ 11.000	„	„	= 0,74 „

Ryby sprowadzone bywają wagonami specjalnemi; na taki wagon można obecnie ładować 40 q ryb; dla transportowania takiej ilości, potrzeba mniej więcej trzy razy tyle wody. Koszta transportu ze stacji węgierskiej do granicy polskiej wynoszą mniej więcej 1.600 z.

Wobec tego kalkulacja przedstawia się następuje:

przyjmując średnią kategorię karpi t. z. n. od 1—1¼ kg wynosi

cena 1 kg . . . . z. 1,29
koszta transportu (przy ilości 40 q) . . z. 0,40

Według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu wynosi cło od żywych ryb importowanych 16,— z. za 100 kg brutto, jeżeli przyjmiemy, że przy ocleniu urzędnik oszacuję wagę brutto na 100 q wyniesie cło od 1 kg . . . . z. 0,40

razem wynoszą koszty loco granica polska . . z. 2,09

Jest to tak rażąca różnica między kosztami produkcji wewnątrz kraju, że zupełnie podcina handel krajowemi rybami. Wyraża się to już obecnie w ten sposób, że producenci i handlarze mają przepełnione sadzawki i mimo obniżenia cen, poniżej kosztów produkcji nie mogą konkurować z rybą importowaną.

Ponawiamy przeto usilnie naszą prośbę by Wysoki Wydział zechciał zająć się podniesieniem cła do wysokości przez nas już podanej tzn. conajmniej do stawki 60,— z. od 100 kg brutto.

Przyjmując tę stawkę przy naszem poprzednim obliczeniu, wyniosło by cło zamiast 0,40 z. — 1,50 z., a koszty importowanego kilograma ryby wyniosłyby 3,19 z.

Nie można się więc dziwić, że Dyrektor wielkiej Hurtowni Ryb, Spółki Akcyjnej w Budapeszcie, przybył do Polski i pragnąłby konjukturę wytworzoną przez powyżej podane wysokie ceny produkcji ryb w Polsce wykorzystać. Na razie dostarczył już kilka wagonów ryb do Polski, zapowiada jednak, że pragnie łącznie z jednym z miejscowych kupców Pförtnerem w Bielsku, oraz znanym iachowcem p. Burdą zorganizować filję swego towarzystwa budując nowoczesną halę targową ryb w Warszawie. Pytamy się tylko czy władze uznają nadal dostarczenie dewiz zagranicznych na import artykułu nie służącego powszechnemu użytkowi, jak ryby, za celowe i nie wezmą w odpowiednią opiekę tak niepomiernie obciążonych podatkami gospodarstw stawowych, walczących ponadto z ogólnemi trudnościami ekonomicznemi wewnątrz kraju, jak brak kapitału obrotowego, wysoka stopa procentowa i t. p.

Dalszem niebezpieczeństwem dla rodzimej hodowli ryb, zwlaszcza dla hodowli naszego karpia „galicyjskiego" stanowi rozporządzenie, że ryby obsadne i hodowlane są wolne od cła. Daje to mianowicie możność do poważnych „pomyłek" i nadużyć. Południowe kraje bowiem, gdzie przy intensywnym przyroście, karpie 2-letnie z łatwością dochodzą do wagi ryby konsumcyjnej, uważają n. p. półkilogramowe karpie, jako ryby obsadne, a takie sztuki uchodzą w byłej Kongresówce już jako ryby konsumcyjne. Nieobłożenie więc cłem ryb obsadnich napewno będzie wykorzystane przez niesumienne czynniki, a od urzędników cłowych nie można wymagać tak daleko idących fachowych kwalifikacyj rybackich, aby zapobiec podobnym nadużyciom. Dlatego też w podaniu do Wydziału Rybackiego prosiliśmy o poparcie naszego wniosku, aby ryby obsadne i ikra, jako materjał hodowlany, jedynie za specjalnemi pozwoleniami Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Wydziałem Rybackim Ministerstwa Rolnictwa i dóbr Państwowych mogły być importowane za opłatą cłową w wysokości połowy stawki od ryb żywych konsumcyjnych.

Jeszcze mamy jedną sprawę do podniesienia, to jest ochronę mienia przez nasze władze i sądy. Wiadomo ogólnie, jak po wojnie obniżył się stan moralny, a zwłaszcza jak często naruszona bywa cudza własność. Kradzieże ryb rozmnożyły się w tak bezczelny sposób, że dzisiaj przy obliczeniu kosztów produkcji, musi figurować stała rubryka „kradzieże". Organizacja nasza rybacka zwróciła się dlatego kilkakrotnie do władz politycznych z prośbą o pomoc przy zwalczaniu kradzieży. W tym celu okazała się dobrym środkiem kontrola policji państwowej po oko-

licznych miasteczkach, przy sprzedaży ryb. Mianowicie policja żąda, każdorazowo od handlarzy, wylegitymowanie się z pochodzenia sprzedawanych ryb. W ten sposób udało się w kilku wypadkach odnaleść skradzione ryby. Sprawa została oddana do sądów, lecz tam niestety nie zawsze postępowanie i kara odpowiadały przestępstwu.

Jako charakterystyczny przykład możemy przytoczyć wypadek, który się zdażył w okolicy.

Pewnej ciemnej nocy natknął się stawowy na kilku złodzieji łowiących ryby, ci umknąwszy pozostawili na grobli sprzęty rybackie i worek z rybami. Worek ten był podpisany. W ten sposób dowiedziano się o nazwisku jednego z uczestników tej nocnej wyprawy. W asystencji policji przeprowadzono rewizję domową i przy tej sposobności znaleziono w małej kałuży, służącej do pojenia bydła, kilkanaście sztuk karpi. Jako niezbity dowód że karpie pochodziły ze stawów i to ze świeżej kradzieży, był fakt, że przy naciskaniu na kiszkę odchodową wychodziły kawałki niestrawionego łubinu. Sprawa powędrowała do prokuratorji. Kiedy po upływie kilku miesięcy, sąd nie wzywał do rozprawy, zwrócił się właściciel przez adwokata do kancelarji sądowej, gdzie otrzymał odpowiedź, że skarga została odrzucona przez prokuratora z następujących powodów: złodziej przy przesłuchaniu sądowem podał, że krytyczny worek, który zdradził jego nazwisko, został mu skradzionym przez nieznanych sprawców, a ryby, które były znalezione w jego sadzawce i o których on nie wiedział, prawdopodobnie ktoś na złość mu tam wpuścił. To tłumaczenie się wystarczyło, aby prokurator nie dopuścił do rozprawy.

Zaraz po otrzymaniu zawiadomienia z prokuratorji, wniósł właściciel skargę subsydiarną, którą sąd okręgowy ponownie odrzucił, motywując tem, że poszkodowany nie wykazuje żadnych dowodów, któreby mogły uzasadnić wdrożenie śledztwa przeciwko oskarżonemu. Do tego dodał jeszcze sąd „pocieszającą“ notatkę, że przeciwko tej uchwale niema środka prawnego.

Nic więc dziwnego, że takie postępowanie rozzuchwala złodziei w niemożliwy sposób, a następstwem tego smutny wypadek, który się zdażył temi dniami w okolicy, że złodzieje zastrzelili na sadzawkach stawowego pilnującego ryby.

Inż. Edward Rudziński
przewodniczący Sekcji Rybackiej
Koła Związku Ziemian
na powiaty Bielsko — Biała — Oświęcim — Żywiec — Cieszyn.

SZKODNIKI RYB.

Ryby, od samej młodości, od początkowego swego stadjum rozwojowego: ikry, są narażone na wiele niebezpieczeństw, które leżą w naturze ich rozwoju i w środowisku bytowania.

W stadjum embrjonalnem ryby są istotami bezsilnemi i ulegają łatwo wpływom zewnętrznym. Po wylęgnięciu się, z ikry, są one bardzo słabemi i często padają ofiarą żywiołu wody. Woda prócz tego kryje w sobie wiele wrogich ichtjofaunie niższych organizmów zwierzęcych i roślinnych, które w okresie młodocianym ryb, jako znacznie od nich silniejsze na każdym kroku czyhają na zgubę młodego wylęgu. Gdy ryba nieco podrośnie, wówczas wolną jest ona od szkodników z pośród niższych organizmów*), w miejsce których wstępują szkodniki ze świata wyżej uorganizowanego, przerzedzające zastępy ryb. Celem wyrównania strat powstałych wskutek wielkiej ilości szkodników, natura obdarzyła ryby zdolnością ilościowo wielkiego rozmnażania się.

Człowiek, jako hodowca ryb, stara się przynajmniej w pierwszej młodości zabezpieczyć ryby od tylu czyhających na nie, w tym okresie, niebezpieczeństw, a czyni to przez sztuczny wychów wylęgu i dalszą racjonalną hodowlę narybku. Aby jednak człowiek mógł temu zadaniu sprostać, aby mógł hodowane przez siebie ryby ochronić przed grożącemi im niebezpieczeństwami, powinien przedewszystkiem znać szkodniki i ich biologję i umieć przekonać się o ich obecności lub nieobecności w swojem gospodarstwie rybnem.

Przechodząc do szczegółowego omówienia szkodników ryb, możemy je podzielić na organizmy należne do świata roślinnego i do świata zwierzęcego.

Z roślin szkodliwych wyliczyć tu można wodorosty (algi). Silny rozwój wodorostów w stawach pstrągowych powoduje nagle zmniejszenie się w wodzie tlenu, który wodorosty w nocy pobierają, wydzielając natomiast kwas węglowy. Prócz tego, gdy nitkowate wodorosty rozmnożą się w wielkiej ilości, wówczas stają się groźne dla młodego wylęgu, który zaplątawszy się w ich siatkę, nie mogąc się wydostać, musi zginąć. Wodorosty te należy usuwać mechanicznie, zapomocą grabi lub rosochatych gałęzi. Niektórzy zalecają wsadzać do stawów zarosłych algami nieco ryb roślinożernych np. płoci, lub też, aby wstrzymać rozwój alg w stawach pstrągowych, doradzają narzucać w staw rzęsy wodnej (Lemna), oczyszczającej swoim wzrostem staw, a zarazem osłaniającej wodę w stawie przed działaniem gorą-

*) Z wyłączeniem naturalnie organizmów chorobotwórczych, których w niniejszym szkicu nie pomieszczam.

cych promieni słonecznych. Prócz pasywnych szkód wyrządzanych przez algi w gospodarstwie rybnem, mamy jeszcze rośliny, które podobno mogą być aktywnemi szkodnikami dla młodego wylęgu w stawach. Do tych należą pływacz pęcherzykowaty (Utricularia vulgaris) i aldrowanda pęcherzykowata (Aldrovanda). Pływacz charakteryzuje się tem, że na liściach posiada pęcherzyki, wypełnione cieczą kleistą, służącą za przynętę dla fauny wodnej. Pęcherzyki te są przykryte denkiem bardzo wrażliwem i otwierającem się za każdem dotknięciem. Gdy ofiara wejdzie do pęcherzyka, denko zamyka się, silnie ściska ofiarę i ostatecznie pochłania ją i przyswaja. Jest to roślina drapieżna i mięsożerna. Chwyta prócz drobnych zwierzątek podobno i mały narybek. — Aldrowanda również taksamo ma być szkodliwa jak i pływacz. Pęcherzykowate wierzchołki listków służą jej jako przyrządy chwytające. Roślinę tę jednak ze względu na nieliczne jej występowanie w zbiornikach wód naturalnych i na prawdopodobnie nie wielką jej szkodliwość raczej należałoby chronić przed zupełnem wyginięciem.

Do zwierząt szkodliwych dla ikry i młodego wylęgu należą przedewszystkiem owady, które przystosowały się do bytowania w wodzie. Ilość form owadów żyjących w wodzie jest niewielka. Większość ich przebywa w wodach płytkich i wolno płynących. Owady odgrywają bardzo ważną rolę w wodach rybnych. Jedne służą za pokarm rybom, inne wyjaławiają wody, zjadając ten sam pokarm, co i ryby, lub też wprost żywiąc się ikrą wylęgiem lub narybkiem. Hodowca zatem ma tutaj przy tępieniu szkodliwych owadów podwójny cel: ochronę ryb i zwiększenie pokarmu dla rybostanu.

Do szkodliwych w rybostwie należy owady z pośród trzech rzędów: Chrząszczy (Coleoptera), Pluskwiaków (Rhynchota) i Ważek (Odonata). Z pośród chrząszczy wodnych, szkodliwych w rybactwie, występuje pięć rodzin: pływaki (Dytiscidae), kałużnice (Hydrophilidae), krętaki (Gyrinidae) oraz dwie ostatnie mniej ważne rodziny Haliplidae i Hygrobiidae. — Z pływaków występuje najbardziej rozpowszechniony, a zarazem najbardziej szkodliwy dla ryb pływak żółtobrzeżek (Dytiscus marginalis), chrząszcz przystosowany do pływania; nogi tylne głównie służą mu do wiosłowania. Chrząszcz ten przebywa w wodzie we wszystkich okresach swego rozwoju. Jest on długości 3—4 cm, chitynowe pokrywy skrzydeł barwy ciemno-oliwkowo-zielonej z żółtą obwódką. Po stronie brzusznej koloru brunatno żółtego. Samca od samicy łatwo rozpoznać, gdyż posiada na przednich odnóżach widoczne zgrubienia. Oddycha zapomocą przetchlinek znajdujących się głównie po stronie grzbietowej odwłoku. Pływaki zbliżają się co kilka minut do powierzchni wody i podnoszą odwłok w celu pobrania powietrza. Jakkolwiek pływak przy-

stosowany jest do życia w wodzie, to jednak przelatuje nocami, zmieniając miejsce swego pobytu. Najchętniej przebywa w stawach karpiowych dobrze ogrzanych o małym dopływie lub też zupełnie bez dopływu, trzyma się gęstych zarośli, gdzie pędzi swoje drapieżne życie. Za pożywienie służą mu inne owady, ślimaki, larwy żab i młody wylęg, nie oszczędza on też i większych ryb.

Na wiosnę samica pływaka składa jaja na łodygach roślin zanurzonych w wodzie, z których w krótkim czasie wylęgają się larwy, dla wielkiej swej żarłoczności wkrótce wyrastające do dużych rozmiarów. Larwy wydłużone, spłaszczone, ku końcowi zwężające się, mają wielką głowę; żuwaczki silnie wydłużone, przystosowane do chwytania i wysysania krwi z ofiar. Larwy pływaka żółtobrzeżka wyrządzają olbrzymie szkody w stawach narybkowych, nieoszczędzając nawet dwuletnich pstrągów. Owe larwy żyją w wodzie dość długo, przepoczwarczają się w ziemi z końcem lata, a przed nastaniem zimy przekształcają się w owady doskonałe, które znowuż zimują zwykle ukryte pod mchem. Z rodziny Hydrophilidae najważniejszą jest kałużnica czarna (Hydrous piceus), która jest roślinożerną, a wyjątkowo żywi się mięsem i to tylko osobnikami choremi i słabemi. Larwy podobnie, jak larwy pływaka żółtobrzeżka wyrządzają szkody w narybku. Samica składa jaja w kokony z otworkiem, które pływają po wodzie. Kokony te, zwykle przyklejone do liści, powinno się wyławiać ze stawów zapomocą kaszorków i niszczyć. Kałużnica w przeciwieństwie do pływaka, wystawia głowę nad wodę, i poruszając rożkami pobiera powietrza do przetchlinek.

Z rodziny krętaków najbardziej znanym jest krętak (Gyrinus natator), chrząszcz niewielki, błyszczący, przystosowany do pływania, drapieżny i bardzo ruchliwy.

Z pośród pluskwiaków występują: płoszczyca wodna (Nepa cinerea). Ciało ma owalne, długie, z chwytnemi nogami przedniemi, na końcu odwłoku znajduje się długa rurka oddechowa. Owad mało ruchliwy i z tego powodu więcej szkodliwy dla ikry, niż dla narybku. Narządy pyszczkowe przekształcone w kłujkę członkowaną, zapomocą której płoszczyca nakłuwa swoją ofiarę i wysysa. Przekształcenie u płoszczyc niezupełne, brak stadium poczwarki. Larwy różnią się od owada doskonałego wielkością i brakiem skrzydeł. Płoszczyce przenoszą się w nocy na skrzydłach do innych zbiorników wodnych. — Drugim gatunkiem zbliżonym z zachowania się, lecz innego kształtu jest topielnica (Ranatra linearis). Larwy płoszczycy i topielnicy mało się różnią. Jaja płoszczycy posiadają siedem wyrostków nitkowatych, zaś jaja topielnicy mają po dwa wyrostki i znajdują się pod liśćmi. Łatwo poznać obecność ich po wysta-

jących z liścia wyrostkach. Oba te pluskwiaki: płoszczyca i topielnica są mało ruchliwemi, pełzają leniwie po dnie albo po roślinach wodnych, lub też, leżąc, czatują na ofiarę, którą chwytają przedniemi odnóżami, przekształconemi w aparat chwytny, wbijają kłujkę i wysysają. Dalszym pluskwiakiem jest przyrytwa (Naucoris cimicoides), owad ruchliwy, kształtu jajowatego o ciemnozielonkawym grzbiecie, o odwłoku jaśniejszym, pluskwiak drapieżny. Następnie grzbietopławek (Notonecta glauca) tem charakterystyczny, że pływa na grzbiecie, oraz wreszcie mała pianówka (Corixa) wydająca głos przez pocieranie przedniemi odnóżami o kłujkę. — Podczas gdy poprzednie dwa pluskwiaki: płoszczyca i topielnica mają kłujkę stanowiącą dalsze przedłużenie głowy ku przodowi, to trzy ostatnie, przyrytwa, grzbietopławek i pianówka mają kłujkę skierowaną w dół i ku tyłowi pod spodem ciała. W sposobie żerowania różnią się pluskwiaki od chrząszczy tem, że podczas gdy chrząszcze posiadają narzędzia pyszczkowe gryzące, u pluskwiaków narzędzia te są przekształcone w kłujkę, którą pluskwiak wbija w ofiarę i wysysa z niej krew.

Z trzeciego rzędu owadów, szkodliwych w rybactwie, należy wymienić larwy ważek. Owady doskonałe ważek żyją w powietrzu, składając jaja w wodę. Larwy są przystosowane do bytowania w wodzie, oddychają zapomocą skrzelotchawek. Żywią się zwierzętami wodnemi wyrządzając szkody i w narybku. Należą tu larwy ważek i świtezianek. Larwy mają kształt wydłużony, są opatrzone aparatem chwytnym t. zw. maską, mianowicie szczęka dolna larw jest umocowana na wysuwalnem „ramieniu", na końcu zaś tego aparatu są osadzone ostre cęgi. W stanie spoczynkowym maska przylega do głowy; gdy larwa zauważy zbliżającą się ofiarę, wyciąga aparat chwytny i wbija cęgi w jej ciało.

Tępienie owadów szkodliwych w rybactwie jest dosyć trudne; wychwytanie praktycznie prawie niewykonalne. O ile mamy do czynienia z objektami stawowemi, w których nagromadziło się mnóstwo owadów szkodliwych, to wytępić je możemy pozostawiając stawy przez zimę na sucho i przez wapnowanie. Mróz i dostęp powietrza, nietylko że przyczyniają się do podniesienia wydajności stawów, ale z drugiej strony szkodliwe owady pozbawione wody i wystawione na mróz giną, natomiast nie szkodzi to skorupiakom, zimującym w stadjum jaja, dla których jest sprzyjającym ten sposób zimowania do rozwoju, a jak wiadomo stanowią drobne raczki tak ważny pokarm dla narybku. Przy tępieniu owadów szkodliwych konieczną jest znajomość środowiska ich bytowania. Wiadomo, że owady te jako mało ruchliwe trzymają się głównie w gęstych zaroślach, które dają im dobre schronienie. Również znanem jest, że owady te od czasu do

czasu wynurzają się z wody, aby zaczerpnąć powietrze potrzebne im do oddychania; w tym też celu wyszukują sobie miejsca zaciszne, osłonięte roślinami, aby ujść przed widokiem czyhających na nie żab i ptactwa wodnego. W wodach przeto silnie zarośniętych znacznie więcej spotyka się owadów szkodliwych, aniżeli w niezarośniętych. Dlatego też i z tego względu powinno się o ile możności przeszkadzać silnemu rozwojowi roślinności wodnej. Owady i larwy owadów, o których wspomniałem, nie są atoli jedynemi niższemi zwierzętami wodnemi, które powinniśmy tępić, aby dopomóc w rozwoju bezbronnego narybku.

Nadmienię tu jeszcze o pajęczaku wodnym, budującym sobie w wodzie pomiędzy roślinami siateczkę i wypełniającym ją powietrzem; czatuje tam na swoją ofiarę, którą, schwytawszy następnie wysysa. Podobno ma wyrządzać w ten sposób szkody w wylęgu. — Niebezpiecznym rabusiem dla narybku jest pijawka końska (Haemopis sanguisuga), przebywająca w wodach płynących i stojących. Jakkolwiek może z powodu niewielkiej swej ruchliwości i zwinności nie jest zdolną do ścigania ofiar, to jednak przy okolicznościach sprzyjających może wyrządzić w narybku nawet znaczne szkody. Również i pijaweczka miernica (Piscicola geometra) przy silnem rozmnożeniu się może znaczne w rybach wyrządzić szkody. Pijaweczki zjawiają się najczęściej w stawach mocno obsadzonych rybami, a zasilanych wodą źródlaną. Tępi się przez zimowanie i wapnowanie stawów.

W miarę jak ryby wzrastają, opanowują swoich dotychczasowych drobnych nieprzyjaciół, w których miejsce wstępują wówczas zwierzęta z pośród kręgowców, jak ryby, płazy, gady, ptaki i ssaki. — Z ryb należą tu przedewszystkiem drapieżne. — Co do płazów to żaby kiedy występują w wielkiej ilości jak z jednej strony mogą być pożyteczne w stawach narybkowych tępiąc szkodniki ryb z pośród owadów, tak z drugiej strony mogą wyrządzać szkody wyjadając młody wylęg. Również i traszki mogą wyrządzać w narybku szkody. — Z pośród gadów zaskroniec, który żywi się rybami, może wyrządzać znaczne straty. — Najliczniejszy zastęp szkodników ryb znajduje się wśród ptaków i te możemy podzielić na takie które unosząc się nad wodami w powietrzu, nagle spadają na upatrzoną ofiarę i porywają ją z wody szponami lub dziobem: do tych należą orzeł rybołów (Pandion haliaetus), kormoran (Phalacrocorafa carbo) i rybitwa (Sterna hirundo), — następnie ptaki, które żerują brodząc w płytkich wodach jak czapla siwa (Ardea cinerea), bąk większy (Botaurus stellaris), bąk mniejszy (Ardetta minuta) i inne, — wreszcie ptaki, które łowią ryby pływając i i nurtując pod wodą i do nich należą mewy (Laridae), kaczki (Anatidae), perkozy (Colymbidae) i t. d. Orzeł rybołów różni się od innych gatunków orłów tem, że nie ma upierzonych

skoków tak jak inne orły. Chwyta on tylko ryby większe w locie, zdobycz unosi na wysokie drzewa, albo na samotnie stojące pale, na których również odpoczywają. Łowi się go w żelaza, ustawiane na specjalnie urządzonych wysokich słupach. Ponieważ obiera sobie do spoczynku i na gniazda tylko pewne drzewa, można na niego z ukrycia polować bronią palną. — Groźnym dla rybactwa jest kormoran, który również pływa doskonale, do czego służą mu błony rozpięte na palcach u nóg, Gnieździ się na wysokich drzewach, jest bardzo ostrożny, żeruje prawie wyłącznie na wielkich wodach, przyczem wybiera ryby większe. Jest on nienasycony, ciągle łowi, wskutek czego wyrządza bardzo wielkie szkody. Chwyta się go w żelaza z przynętą, zakładane w pobliżu przedmiotów wystających nad wodą, na których kormorany lubią spoczywać, ewentualnie urządza się sztuczne wzniesienie, na które układa się żelaza. Ze względu na rzadkie występowanie kormoranów u nas w Polsce, które trzymają się głównie wybrzeży morskich, należy raczej je chronić, aniżeli tępić. Szkodliwemi są rybitwy, zręcznie wyławiające małe rybki z płytkich partyj wody. — Pospolitym i bardzo niebezpiecznym złodziejem ryb jest czapla siwa, wyrządzająca wielkie spustoszenie w rybołóstwie. Poluje zarówno w dzień jak i w jasne noce księżycowe. Jest bardzo ostrożną, trudną do odstrzału. Najpewniejszy sposób tępienia tego szkodnika polega na niszczeniu gniazd, które ściele sobie na wysokich drzewach i na strzelaniu młodych niezdolnych jeszcze do lotu. Również łapie się ją w żelaza w miejscach, gdzie czapla często spoczywa, lub też układa się żelaza nieco pod wodą i daje się świeżą rybę na przynętę. — Bąk większy podobne wyrządza szkody jak czapla. Jest on jednak tak rzadkim ptakiem, że raczej należy go ochraniać, a nie tępić. Trzyma się gęstych zarośli. — Bąk mniejszy wprawdzie wyrządza szkody głównie w młodym narybku, jednak tępiąc larwy żab i chrząszczy wodnych jest również i pożytecznym. — Mewy chwytają głównie ryby chore, pływające na powierzchni wody, gdyż nie mogą się zanurzyć w wodę i tylko w bardzo płytkich stawach i gęsto obsadzonych mogą wyrządzić znaczniejsze szkody. — Perkoza dwuczubego możemy spotkać na każdej większej wodzie. Gnieździ się na wodzie; pływa i nurkuje wybornie. Drugim gatunkiem jest perkoz mniejszy. Obydwa te gatunki trzymają się razem na wodach, są bardzo ostrożne, trudne do odstrzału. Wyrządzają szkody głównie w gospodarstwach jeziorowych i rzecznych. Można je tępić także przez niszczenie gniazd i wybieranie jaj. Ustawicznie niepokojone opuszczają miejsce dotychczasowego swego pobytu. Również szkodliwemi są w rybołóstwie kaczki i gęsi, tak dzikie jak i swojskie. — W gospodarstwach stawowych wyrządzają szkody także wrony i sroki,

głównie tam, gdzie jest wiele ryb nagromadzonych, taksamo przy spuszczaniu i odłowie stawów, głównie jeśli w nich znajdują się jednoroczne pstrągi, mogą wrony i sroki wyrządzić znaczne szkody. W stawach zalanych wodą, padają ich ofiarą tylko ryby chore. — Wspomnę jeszcze o zimorodku (Alcedo ispida), który jakkolwiek żywi się także rybami i szczególne ma upodobanie do ryb pstrągowatych i w gospodarstwach pstrągowych może wyrządzić znaczne szkody, to jednak ze względu na rzadkość jego występowania nie należy go bezwzględnie tępić, chyba tylko tam, gdzie istotnie występuje w dużej ilości i wyrządza poważne szkody. Zimorodek przebywa nad wodami, czatując na gałęzi lub kamieniu na zdobycz, którą chwyta w locie, wbijając w nią swój dziób. Gnieździ się w stromych brzegach. Jeszcze mniej szkodliwym niż zimorodek jest pluszcz kordusek (Cindus aquaticus).

Z ssaków występują jako szkodniki w rybołóstwie wydra (Lutra lutra), sorek wodny (Neomys fodiens), szczur wodny (Arvicola amphibius) i szczur piżmowy (Fiber zibethicus). — Wydra jest jednym z najszkodliwszych zwierząt w rybołóstwie, żywi się bowiem wyłącznie rybami. Łowi tylko ryby większe i to nietylko aby zaspokoić swój głód; najedzona do syta łowi dalej, wynosi ryby na brzeg, rozpruwa brzuch, wysysa krew, a resztę porzuca. Jeśli nie przeszkadza się jej w tym procederze, to jest w stanie, z czasem staw zupełnie z ryb wyczyścić. Wydry żerują zwyczajnie nocą, zwłaszcza w pogodne noce księżycowe. Żyją w norach nadbrzeżnych, do których wejście znajduje się pod wodą. Pływają i nurkują wybornie. Wydry prowadzą życie towarzyskie, odbywają dalekie wycieczki do stawów, jezior i rzek dla wyszukania sobie pokarmu. Obecność ich łatwo poznać po śladach. Co do sposobów tępienia wyder, to odstrzał jest trudny, możliwy tylko w czasie nocy księżycowych i na śniegu, na miejscach, gdzie wydry wychodzą. Przeważnie chwyta się je w żelaza, które wpierw należy odwietrzyć. Żelaza zakłada się na miejscach wyjścia na brzeg nieco pod wodą, nakrywa lekko szlamem i roślinami wodnemi i umocowuje się łańcuchem lub powrozem do palika. Również łowi się wydry w żelaza na tak zwanych ślizgawkach sposobem kanadyjskim. W zimie chwyta się wydry pod lodem w ten sposób że w miejscu otworu w lodzie lub w przerębli wbija się w dno palik, na wierzchu którego urządza się rodzaj rusztowania z gałęzi; na nie nakłada się mech, a na wierzch układa się żelaza. Wydra wskakując w przerębel, łapie się i topi. Na wydry można również polować z psami w dnie suche i pogodne. Aby nie dopuścić wydry do mniejszych stawów np. zimochowów i t. p., można staw otoczyć nisko drutem kolczastym. — Sorek wodny jest to małe zwierzę podobne do myszy; ryjek ma silnie wydłu-

żony i ruchliwy. Pływa i nurkuje doskonale. Żadowala się mniejszą zdobyczą, chętnie zjada ikrę i wylęg, dlatego jest niebezpieczniejszym w zakładach hodowli narybku. Chwyta się go w łapki na myszy albo w małe żelaza, przyczem na przynętę daje się ikrę albo kawałek mięsa rybiego. Również tępi się go układając ikrę lub kawałki mięsa rybiego zmieszane z trucizną (strychniną). — Szczury wodne wyrządzają znaczne szkody, kopiąc w groblach nory i zjadając ryby. Najchętniej porywają jednoroczne pstrągi, karpie i t. d. Również rzucają się i na większe ryby o ile te znajdują się w większych ilościach, np. w magazynach. Ponieważ szczury wodne występują często w wielkich ilościach, mogą spowodować znaczne szkody, głównie w małych gospodarstwach rybnych. Tępi się je za pomocą trucizny (strychnina lub fosfor), którą wkłada się do kawałków mięsa rybiego. Łapie się je również w żelaza i skrzynie. Ze szczurów bardzo niebezpiecznym jest szczur piżmowy, przyniesiony do Europy z Ameryki, lecz w Polsce jeszcze nieobecny, osiąga on 50—60 cm. długości wraz z ogonem; rozmnaża się bardzo szybko, bo dwa do trzy razy do roku wydaje 3—6 i więcej młodych. Jest roślinożernym, zjada również ryby i raki. Szczur piżmowy jest zwierzęciem wędrownem, przebywa tylko na wodach płytkich, prawie stojących i silnie zarośniętych. Wędrówki odbywa rzekami i potokami. Chwyta się go w pływające beczki do połowy napełnione wodą, jako przynętę kładąc buraki i t. p. Również poławia się go w specjalne węciorki z drutu, które ustawia się na utartych przez szczury ścieżkach lub też na sztucznie urządzonych przez wykoszenie roślinności wodnej. Poławiać go można także w żelaza na przynętę z buraków, owoców, ryb lub raków.

Przy tępieniu szkodników rybnych nie należy jednak stosować zasady bezwzględności, należy je tępić tylko w wypadkach nadmiernego ich rozmnażania się, o ile istotnie wyrządzają one rzeczywiście poważne szkody w rybołóstwie. Nie należy tępić drapieżników, które niejednokrotnie są czynnikiem selekcyjnym. Nie powinno się zbytnio tępić jednego gatunku, a protegować drugi, tym bowiem sposobem nie poprawiamy natury, lecz owszem wprowadzamy w niej zaburzenia. Dążeniem hodowcy-rybaka przy tępieniu drapieżników rybnych powinno być przywracanie i utrzymywanie równowagi w naturze przez racjonalną gospodarkę. Przy tępieniu szkodników rybnych należy mieć na oku nie tylko względy praktyczne, ale również i naukowe i estetyczne. Nie należy też bezwzględnie tępić okazów rzadkich, posiadających dla nauki znaczenie, a przedstawiających już wprost znaczenie zabytków i pomników przyrody.

Józef Błażejowski.

PRZYCZYNEK DO ZNAJOMOŚCI SIEJI-BRZONY.

(z tablicą)

W ciągu bieżącego roku, przeprowadziłem w gospodarstwie rybnem na Wilczaku w Bydgoszczy próby z aklimatyzacją sieji-brzony (Coregonus lavaretus f. polonica), z ikry dostarczonej przez Morski Urząd Rybacki w Wejherowie.

Do celów obsady użyto trzech stawków: nr. II (tzw. „Wilkosz") obszaru 5a, 50 m², nr. III (tzw. „Dolny") obszaru 6a, oo m², nr. IV (tzw. „Górny") obszaru 5a, 50 m².

Stawki te były napinane na wysokość mniej więcej 1 m przy mnichu; średnia głębokość około 40 do 50 cm. Wszystkie one posiadają dno silnie muliste. Roślinność obfita, głównie moczarka kanadyjska. Woda dopływająca do stawów jest obfita w tlen. Badanie wykonane dnia 29. VIII 24 wykazało w 1 l. wody 7,46 cm² tlenu. Temperatura wody dopływającej w okresie wychowu (3 IV 24 do 6 X 24) wahała się w granicach od 5¼ C do 21¾ ⁰ C, przeciętnie wynosząc od 14 do 15⁰ C.

Stawki zasilane wodą są w ten sposób, że stawki nr. II i IV otrzymują wodę bezpośrednio z doprowadzalnika, zaś stawek nr. III ze stawku nr. IV.

Każdy z trzech wyżej wymienionych stawków obsadzono 3 IV 24, 250 sztukami wylęgu sieji-brzony. W okresie dalszym otrzymały poszczególne stawki prócz tego następujące jeszcze obsady:

Staw nr. II —	3. IV,	karpi kroczków	33 sztuki
	10. IV	wylęgu pstrąga potokowego	3500 szt.
	11 VI,	„ „ tęczowego	750 „
	25 VI,	„ „ „	800 „
Staw nr. III —	25 IV,	wylęgu łososia	2100 sztuk
	25 IV,	karpi kroczków	67 „
	6 VI,	wylęgu pstrąga tęczowego	4000 sztuk.
Staw nr. IV —	4 IV,	roczniaków pstrąga potok.	129 sztuk
	4 IV,	karpi kroczków	35 „
	10 IV	,wylęgu pstrąga potokow.	1000 „

Ryby łososiowate znajdujące się na stawach dokarmiono (możdżkiem) jedynie w ciągu pierwszych kilku tygodni, poczem były zdane one całkowicie na pokarm naturalny; karpie natomiast dożywiano łubinem.

Przy odłowach jesiennych stwierdzono, że w stawach nr. II i IV, nie utrzymały się sieje w zupełności a w stawie nr. III jeden okaz (złowiony 6 X 24), którego analizę szczegółową poniżej notuje się w tabeli. W tabeli tej podaję dla porównania również wymiary średnie, jakie uzyskałem przy analizie sieji

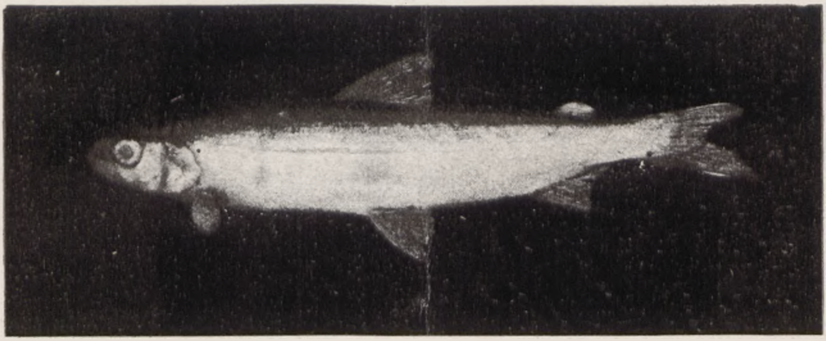
polskich, opublikowane przezemnie w artykule p. t. „Przyczynki do znajomości sieji w Polsce“ (Rybak Polski, z roku 1924 nr. 8).

Wymiar ciała	C. lavaretus f. vigrensis	C. lavaretus f. okoniensis	C. lavaretus f. generosa	C. lavaretus f. polonica	Sieja brzona wyhodowana na Wilczaku	
	średnia	średnia	średnia	średnia	°/₀	mm.
	°/₀	°/₀	°/₀	°/₀		
Długość całkowita ciała . .	—	—	—	—	—	163.0
,, ciała	100 00	100 00	100 00	100 00	100 00	151.0
,, głowy górna	15.06	15.34	14.23	14.41	15.23	23.0
,, głowy boczna . . .	19.97	20.47	19.54	18.83	19.40	29.3
,, przestrzeni doocznej	5.68	6.19	5.70	5.78	6.22	9.4
,, ,, zaocznej .	10.79	10.74	11.63	9.78	8.74	13,2
Szerokość przestrzeni międzyocznej	5.53	5.61	5.99	5.41	6.89	10.4
Średnica oka	3.81	4.46	3.79	3.77	4.77	7.2
Długość szczęki górnej . . .	5.63	5.98	5.92	7.05	6.16	9.3
Przestrzeń między kątami ustnemi	4.03	5.03	4.15	4.65	6.09	9.2
Przestrzeń między otworami nosowemi	2.59	3.19	2.35	3.11	4.10	6.2
Przestrzeń między końcem szczęki górnej a brzegiem dolnym oka	7.19	8.30	7.54	7.65	7.88	11.9
Największa wysokość głowy .	13.49	14.33	14.89	14.59	13.24	20.0
,, szerokość głowy .	9.37	10.55	9.27	10.72	9.93	15.0
,, wysokość ciała . .	32.95	24.63	25.24	23.59	18.54	28.0
,, szerokość ciała . .	13.35	12.43	11.04	12.09	11.72	17.7
Najmniejsza wysokość ciała .	8.46	8.13	8.13	6.84	6.56	9.9
,, szerokość ciała .	4.52	3.91	3.56	3.96	3.31	5.0
Przestrzeń przedgrzbietowa .	47.16	46.75	48.28	44.93	40.73	61.5
,, zagrzbietowa . . .	44.17	43.09	41.99	42.76	42.32	63.9
,, przedbrzuszna . .	54.54	51.26	50.14	50.35	44.83	67.7
,, zabrzuszna . . .	24.23	28.34	27.86	28.26	25.83	39.0
,, przedodbytowa . .	77.27	78.08	79.61	76.98	69.54	105.0
,, zaodbytowa . . .	11.08	14.22	12.38	13.22	11.92	18.0
Długość płetwy grzbietowej .	11.64	12.13	12.35	12.13	11.26	17,0
,, ,, odbytowej . .	12.04	12.12	11.76	11.20	12.58	19.0
,, ,, brzusznej . .	15.34	16.30	16.21	13.84	13.31	20.1
,, ,, piersiowej . .	15.17	16.49	17.18	13.33	12.25	18.5
,, ,, ogonowej g. .	18.95	18.98	18.75	15.44	15.09	22.8
,, ,, ogonowej s. .	6.53	6.52	6.34	5.95	5.09	7.7
,, ,, ogonowej d. .	17.59	19.95	19.03	16.41	15.29	23.1
Wysokość płetwy grzbietowej .	18.42	19.24	17.91	13.31	16.55	25.0
,, ,, odbytowej .	12.61	12.21	12.73	10.23	10.53	15.9

Linja naboczna: $\frac{11}{9}$ 87

Waga: 36 gramów

Płeć: samica.



Sieja - brzona (Coregonus lavaretus f. polonica)
wyhodowana w gospodarstwie rybnem na Wilczaku w Bydgoszczy
w roku 1924.

Fot. B Romanowski.

Aparat skrzelowy okazu wykazał następującą budowę:

Ilość ząbków.

Łuk	prawy	lewy	średnia
I	22	24	23
II	24	24	24
III	22	20	21
IV	uszkodzony	17	17

Względna długość ząbków:

Łuk	prawy	lewy	średnia
I	5.2	5.4	5.3
II	9.3	10.0	9.6—9.7

Zawartość przewodu pokarmowego: w przełyku wśród śluzu 3 okazy larw efemeryd, w żołądku wśród śluzu resztki okazu Chydorus sp., szczątki okazu liścionoga bliżej nieznaczonego, kilka okazów Cyclops sp., resztki okazów larw efemeryd, w jelicie, szczątki pokarmu silnie zmienione, jak w żołądku.

Przeglądając powyższe dane, widać jasno, że „aklimatyzowany" okaz sieji-brzony w zasadzie w zupełności wymiarami swojego ciała zgodny jest ze średniemi, jakie wykazałem dla dorosłych okazów sieji-brzony. Istnieją tylko drobne odchylenia, charakteryzujące jednak częściowe w ogólności stadja młodociane ryb, więc wysmukłość ciała (u dorosłej sieji-brzony, najwyższa wysokość ciała 23.59 %, u młodocianego egzemplarza 18.54 %), wielkość (długość) głowy (dorosłe: górna 14.41 %, boczna 18.83 %, młodociana: górna 15.23 %, boczna 19.40 %), wielkość oczu (dorosła: 3.77 %, młodociana: 4.77 %) itd. — Od innych form sieji polskich, wyróżnia okaz omawiany przedewszystkiem szerokość przestrzeni kątów ustnych (6.09 %) oraz znaczne oddalenie otworów nosowych (4.10 %).

Okaz sieji wyhodowany na Wilczaku, różni się od okazów dojrzałych pochodzących z Zatoki Puckiej jedną cechą nader wybitnie; tą jest wysokość płetwy grzbietowej. Dla okazów sieji-brzony podałem w artykule wyżej cytowanym, jako charakterystyczną wysokość płetwy grzbietowej mniej aniżeli 13.5 % długości ciała, tymczasem u okazu z Wilczaka wynosi ona 16.55 %,

a zatem dorównuje prawie średniej, jakie wykazują inne formy (wigierska 18.42 %, okonińska 19.24 %, szlachetna 17.91 %). Jest to ważnem gdyż cechę powyższą podałem jako wybitną w kluczu dla oznaczenia sieji i mogącą być pomocną przy determinacji okazów. Widać jednak, że cecha ta nie może mieć waloru, przynajmniej dla dystyngowania młodocianych okazów sieji.

Natomiast podnieść należy że budowa narządu filtrowego ściśle kryje się w granicach formuły sieji-brzony.

Pozwala to zatem przypuszczać, że młode sieje-brzony mają zupełnie analogicznie zbudowany filtr skrzelowy, jak okazy dorosłe, w związku z czem oparcie systematyki gatunku Coregonus lavaretus,[1] jak to, tak wybitnie podniósł Thienemann w szeregu swych prac nad głębielami, posiada uzasadnienie i walor zarówno dla okazów dorosłych, jak i młodocianych.

Ciekawą jest, zdaniem naszem, analiza pokarmu z Wilczaka wskazująca na to, że przy końcu okresu letniego, sieja żywi się prawie wyłącznie pokarmem dennym (w znaczeniu szerokie rybackiem), a nie drobnemi organizmami z pośród, tak zwanego przez rybaków „planktonu". W kwestji pożywienia młodych roczników sieji-brzony w morzu, wiemy bardzo mało, a raczej nic zupełnie, gdyż nie poławia się ich. Być może jednak, że już przy długości 10—15 cm. żywią się sieje-brzony pokarmem wyłącznie dennym a nie planktonem, choć naturalnie przypuszczenie takie musi być bardzo ryzykowne, gdyż opiera się na obserwacji w tak zupełnie od naturalnych, odmiennych warunkach.

Wzrost okazu sieji-brzony z Wilczaka jest bardzo duży; w okresie od 4 kwietnia do 6 października a zatem w ciągu 6 miesięcy i 2 dni osiągnął wagę 36 gr (ciężar wylęgu można p r a k t y c z n i e zupełnie dobrze określić jako równy zeru). Wzrost ten dorównuje zupełnie karpiowi, nie równa się jednak wynikom, które podaje M. v. D. Borne w „Die künstliche Fischzucht" (Berlin 1905): Nach einem Bericht des Ostpreussischen Fischereivereines von 1886-87 S. 12 wurde die Brut der Ostseemaräne in einem 5.5 m langen, 0.44 m breiten, 0.20 tiefen Bruttroge bei mässigem Wasserdurchfluss mit kleinen Krustazeen gefüttert, gedieh vorzüglich und war Ende Juli 10—12 cm lang" — względnie które notują dla sieji z jeziora Madui: Grote-Vogt-Hofer w „Die Süsswasserfische Mitteleuropas": „die in einem Teiche erzogenen Exemplare im Alter von nicht einem Jahre schon 20 cm Länge zeigten".

Wreszcie kilka słów na temat aklimatyzacji sieji brzony w wodzie słodkiej. O kwestji tej obszernie wspominałem w „W przyczynkach do znajomości sieji w Polsce". Niepotrzebnem zatem jest powtarzanie faktów tam zebranych, jedynie podkreślić należy, że wychowanie dwukrotne w gospodarstwie na Wilczaku

kilku okazów sieji-brzony świadczy dowodnie, że celowem jest obsadzenie naszych jezior tą rybą dla uzyskania szybko rosnącego i pod względem wartości mięsa wysoko cenionego nowego gatunku.

Dla ścisłości należy dodać, że nie wszyscy ichtjolodzy nasi są podobnego zdania. W „Kłosach“ (zeszyt 36 z roku 1924) ogłosił p. M. Mizerski artykuł p. t. „O sieji wogóle, a sieji pomorskiej w szczególności“, w którym pisze: „...Sieja wędrowna“ jest ryba morską i istotnie wędrowna, której zdolność zaaklimatyzowania się na stałe w wodach słodkich dotąd nie została definitywnie stwierdzoną i należy przypuszczać że nietylko nie będzie się ona rozmnażała w jeziorze, lecz będzie korzystała z każdej sposobności, aby z niego „wywędrować“ najmniejszym bodaj strumykiem w dół, dokąd ciągnię ją prawdopodobnie odziedziczone od szeregu pokoleń upodobanie do morskiej wody i jej planktonu“.

Włodzimierz Kulmatycki.

SPRAWOZDANIE O SIELAWIE.

Przeprowadzone próbne połowy sielawy dnia 8 października r. b. na jeziorze „Sajnie“ starostwa Augustowskiego na toniach sielawnych w obecności prof. Dra Lityńskiego, jego asystenta i mnie zawiodły, gdyż nie złowiono ani jednej sztuki. Odłowiona sielawa miała być przewieziona i zapuszczona do jeziora Serwy na tonie sielawne jeszcze przed odbyciem swego tarła, t. j. w tym czasie, kiedy ona jest najmniej osłabioną. — W 1922 r. występowała sielawa zimą po kilkadziesiąt sztuk na jednej toni, w 1923 roku zaledwie po kilka sztuk.

Uskutecznione badania jezior typu sielawowego przez Dra Lityńskiego wykazały, że niektóre: Blizna, Sajno, Wigry, Perty, Białe, Hańcza tak pod względem ilości, jak i jakości planktonu, zwłaszcza letniego oraz warunków tlenowych wody na największych głębokościach — w kotlinach zupełnie są odpowiednie dla życia i rozwoju sielawy. Opowiadania rybaków i dzierżawców świadczą o pochorzeniu sielawy w znacznej ilości na jeziorach Blizna, Serwy, Studzieniczne, Szelmenty, Wigry, Perty i Białe, która przed kilkodziesięciu laty stopniowo wyginęła. Obecnie znajduje się sielawa na niektórych jeziorach, lecz w znikomej ilości, przytem nie można zauważyć małych sztuk, przy połowach nawet gęstemi niewodami — stynkowemi. Wobec przyszłych wyjaśnień nasuwa się pytanie: dlaczego sielawa wyginęła? Czy przez brak ochrony i masowe wyławianie ze strony dzierżawców i miejscowej przyjeziornej ludności podczas tarła włokami i zastawnemi sieciami w ulubionych miejscach tarcia się — na tak zwanych górkach podwodnych o głębokości 1—1½—2 metrów. Czy wskutek zjadania ikry

sielawy przez ciernika, który poławia się na tutejszych jeziorach w dość znacznej ilości.

Czy też nie odbywa tarła sielawa z powodu braku przystępnych miejsc tarliskowych, lub też innych dotąd nieznanych przyczyn.

Sprawa pozostaje otwartą dla dalszych badań i nasuwa pewne trudności w rozstrzygnięciu jej z powodu braku własnego włoka i ludzi, zapomocą których można byłoby dokonywać próbne połowy sielaw na specjalnych toniach sielawnych przed i w czasie i po odbyciu jej tarła. Były inspektor rybaki p. Eglit miał przed wojną do dyspozycji włok i przeszło 30 dozorców jezior, przy pomocy których te badania uskuteczniał w różnych porach roku.

Dzierżawcy niechętnie czynią próbne połowy, gdyż narażeni są na znaczne koszty — jednak inaczej być nie może i trzeba zobowiązać ich do tego w nowych kontraktach.

Stąd wynika, że do czasu ostatecznego zbadania przyczyn nierozmnażania się sielaw, względnie zjadania ikry przy ciernika, należy zarybiać jeziora Suwalskie ikrą zalężoną sielawy z Pomorza w aparatach pływających i zapuszczać na tonie sielawne do jeziora typu sielawnego.

Józef Mackiewicz.

PAŃSTWOWE WODY RYBNE.

Wody państwowe możemy podzielić na bieżące, jeziora i stawy. Wody bieżące t. j. rzeki wraz z ich dopływami, znajdują się w administracji Ministerstwa Robót Publicznych.

Jeziora t. j. większe naturalne zbiorniki wody i stawy, t. j. sztuczne względnie naturalne mniejsze, zależnie od terenu, znajdują się w administracji bądź to Dyrekcji Lasów Państwowych, bądź Wydziału Dóbr Państwowych. Niewielką tylko stosunkowo ilością zarządza Ministerstwo Reform Rolnych.

O ilości jezior i stawów i ich obszarze podać możemy zaledwie przybliżone liczby, opierając się na materjałach zebranych przez Departament Leśnictwa i Wydział Majątków Państwowych.

W zarządzie Departamentu Leśnictwa, na terenie województw: Pomorskiego i Poznańskiego w Dyrekcjach Lasów: Gdańskiej, Toruńskiej, Bydgoskiej i Poznańskiej znajduje się 392 jeziora o przestrzeni 16 580 ha 84a 13 m^3 i 34 dzikie stawy o przestrzeni 985 ha 68a.

Na terenie b. Kongresówki posiadamy około 1 726 ha stawów i 12,678 ha obszaru jezior z których największa ilość przypada na ziemię Suwalską.

W okręgu Wileńskim znajduje się 12,447 ha jezior, a Woj. Nowogródzkiem — 8,459 ha.

Wogóle danych co do ilości jezior i stawów poszczególnych województw, z wyjątkiem Białostockiego zebrany materjał nie zawiera dużo. To samo możemy powiedzieć o województwach kresowych i okręgu Wileńskim, co do których posiadamy tylko ogólną przestrzeń.

Zebrany materjał pozwolił nam ująć go w następujące zestawienie:

Województwo	Ilość jezior	Ich obszar w ha	Ilość stawów	Ich obszar w ha
Była dzieln. pruska obejmuje Woj. Pomorskie i Poznańskie	392	16580,8413	34	985,68
B. Kongresówka — Woj. Lubelskie, Warszawskie, Łódzkie i Białostockie	—	12678	—	1726
Okręg Wileński	—	12447,72	—	—
Woj. Poleskie	14	701	—	—
Woj. Nowogródzkie . . .	31	8459,5	—	—
Woj. Wołyńskie	—	971	—	—
Woj. Śląskie — Komora Cieszyńska	—	—	12	1171,76
Woj. Śląskie — Dobra Żywieckie	—	—	6	1128,36
Razem. . .	437	51838,0613	52	5010,68

Z przytoczonych danych o rybołóstwie śródlądowem oraz cyfr wskazanych w tabeli, widać że roczny dochód z jezior państwowych (od 50,000 do 51,830 ha) licząc roczny czynsz jako wartość 3 klgr. szczupaka z 1 ha wynosi od 187,500 do 192,635 franków.

Dochód ze stawów państwowych może być obliczony w następujący sposób.

1. Stawy w b. Kongresówce, jako gospodarstwa karpiowe, o przestrzeni 1726 ha dają przeciętny dochód z 1 ha o wartości 34 klg. karpia czyli 42,5 franków.

2. Stawy dzikie w b. Dzielnicy Pruskiej o przestrzeni 985,6 ha dają przeciętny dochód z 1 ha o wartości 3 klg. szczupaka, czyli 3,75 franków.

3. Stawy Komory Cieszyńskiej o przestrzeni 1171 ha i Dóbr Żywieckich o przestrzeni 1128 ha, w.g sprawozdania z ostatniej inspekcji w r. 1923, powinny dać dochód 73,130 frank.

W ten sposób ogólny dochód roczny z jezior i stawów państwowych winien wynosić:

Za stawy z b. Kongresówki	73 355,00	franków
Za stawy Woj. Pomorskiego i Poznańsk. .	3 693,75	„
Za stawy Komory Cieszyńskiej i Dóbr Żywieckich	73 130,00	„
Za jeziora państwowe	192 635,00	„
Ogółem . .	342 813,75	franków

Odnośnie jezior państwowych na Suwalszczyźnie wlg pracy Eglita posiadamy więcej szczegółowy materjał, który daje możność podać pewne cyfry, charakteryzujące znaczenie fiskalne tych wodnych terenów za czasów rosyjskich. W stosunku do prawa własności jezior należy zauważyć, że największym właścicielem obszaru wodnego w tej połaci kraju jest Skarb Państwa, do którego należy 170 jezior o przestrzeni 12 145 ha, czyli 45,7 % całego obszaru wodnego b. gubernji Suwalskiej i Łomżyńskiej. Największy dochód przynosiło 15 jezior o przestrzeni 8 022 ha. Czynsz z tych jezior w roku 1910 wynosił 27,560 fr., czyli 68,24 % ogólnego dochodu ze wszystkich państwowych wód tej dzielnicy. Pozostałe 155 państwowych jezior przynosiło zaledwie 12 827 fr. Przeciętny obszar jednego z 15 jezior wynosił 532 ha, jednego z pozostałych 155 — 26 ha.

Dochód z jednego hektara lustra wody wynosił 3,95 fr. W czasie od 1910 do 1914 r. dochodowość jezior zwiększyła się, a w roku 1914 była większą o 24,8 %. Zestawiając dochodowość jezior sąsiednich, pruskich, należy zauważyć, że dochodowość jezior pruskich do roku 1908 była niższą. Od chwili kiedy w Prusach warunki dzierżawy zostały zmienione, czynsz dzierżawny zwiększył się prawie podwójnie i przewyższał czynsz jezior na Suwalszczyźnie. Z zestawienia dochodów państwowych jezior Suwalskich i Wschodnich Prus przytaczamy następującą tabelę.

Suwalszczyzna				Wschodnie Prusy		
Od roku do roku	przeciętny dochód we frankach	przeciętn. dochód z 1 ha we fr.	więcej lub mniej odnośnie Pr. Wsch.	przeciętn. dochód we fr. z 1 ha	przeciętn. dochód we frankach	od roku do roku
1889 1899	30 875,75	2,55	+ 0,18	2,37	122 825	1864 1884
1899 1910	38 022,5	3,18	+ 0,60	2,58	137 462	1884 1908
1910	48 230	3,99	— 0,32	4,31	227 500	1908

Zofja Oraczewska.

O ZWIĄZKACH RYBACKICH NA WYBRZEŻU W ROKU 1923.

Z wiadomości które uzyskałem, można wywnioskować, że naogół związki rybackie w roku 1923 ujawniały bardzo niewielką ruchliwość i działalność. Niektóre związki, np. Ostrowo, nie zwoływały nawet ogólnych zebrań, w innych znów związkach (Chłapowo) nie płacono i nie zbierano składek członkowskich. Reszta związków pobierała składki od członków i zwoływała zebrania kilkakrotnie w ciągu roku.

Na zebraniach tych przeważnie poruszano sprawy zaopatrzenia się w materjały zawodowe, lecz ani jeden związek nie zdobył się na wspólne poczynienie zakupów. Jedynie związek w Helu można uważać za poważny, chociażby ze względu na wysokość wpłaconych składek w roku 1923, które osiągnęły sumę 124.000.000 mk., a także wspólny zakup narzędzi i materjałów pędnych. Widać tam przyzwyczajenie i chęć do wspólnej pracy czego w innych związkach brak. Również pewną dążność do jakiegoś czynu daje się zauważyć w związkach Oksywskich Piasków i Gdyni. Istnieje tam przynajmniej coś podobnego do kasy pośmiertnej i związek wypłaca na pogrzeb członka wartość trumny i skromnego nabożeństwa. Najwięcej zebrań (14) miał związek pucki, do którego należą przeważnie rybacy niestali z Pucka i okolicznych wiosek. Inne związki miały od 4 do 12 zebrań, na których omawiane były oprócz spraw zakupu niezbędnych przedmiotów także sprawy podziału brzegu pod połów żakami (maszoperje), ustalenie składek członkowskich, wnioski do urzędów państwowych o potrzebach i życzeniach rybaków, a także na wiosnę odbywały się zebrania, mające na celu przyjęcie udziału Związków w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Naogół zainteresowanie się członków zebraniami było bardzo małe. Niektóre zebrania nie mogły się odbyć z powodu nieprzybycia członków. Fundusze związków, oprócz helskiego były zwykle bardzo niewielkie, tembardziej, że zbierane składki członkowskie traciły przy wartość spadku marki, członkowie niechętnie płacili składki, tak że w wielu związkach zebrane opłaty starczyły zaledwie na pokrycie wydatków pocztowych. Zarządy związków zupełnie nie odpowiadają na pytania, jakiemi funduszami operowano w roku 1923, lub odpowiadają ogólnikowo, że zbierano składki w takiej wysokości jaka była potrzebna na podtrzymanie związku. Stale się uwydatnia przekonanie, że na zapytanie co do wysokości posiadanych funduszy nie można odpowiadać prawdy, bo to posłużyć może albo do opodatkowania lub też wreszcie można zaszkodzić sobie w ten sposób, że nie uzyska się subwencji rządowej.

Składki naogół pobierane były bardzo skromne od 100.000 do 1.000.000 mk. miesięcznie, przyczem do kasy pogrzebowej

w Gdyni i Oksywskich Piaskach oprócz składek członkowskich zbierano osobno składki określone w ten sposób, by starczyło na zakup trumny i niektóre wydatki pogrzebowe w każdym poszczególnym wypadku zgonu.

Dawniej przed wojną związki rybakie dość często zaopatrywały rybaków w artykuły zawodowe. Obecnie to ustało i z tego powodu składki członkowskie wpływają słabo i nawet nie wszyscy rybacy należą do związków. W niektórych znów wioskach istnieje rozłam pośród członków na tle wyborów Zarządu i pewne grupy rybaków przy wybraniu przewodniczącego nie należącego do ich grupy występują ze związku i nawet dążą do zakładania innego własnego związku.

Wszystkie związki działają na mocy statutu dawnych związków niemieckich, przetłumaczonego na język polski. Nie wszystkie związki obecnie są zatwierdzone przez Starostę, czego wymaga § 80 pruskiej ustawy rybackiej.

W roku 1923 wszystkie związki rybackie otrzymały z Ministerstwa po 50.000 mk subwencji. Starczyło to im na pokrycie kosztów pocztowych i na wysłanie 2 przedstawicieli do Warszawy z delegacją kaszubską. Morski Urząd Rybacki przez swych przedstawicieli zwraca się zwykle do przewodniczących związków rybackich, gdy chodzi o niezbędne wyjaśnienie potrzeb i spraw rybackich. W roku 1923 odbyło się zebranie wszystkich przewodniczących związków przy udziale przedstawiciela M. U. R., na którem były omawiane rozmaite sprawy i wysłuchane zdania o potrzebach rybackich. Przewodniczący związków przyobiecali dostarczanie Urzędowi co miesiąc danych statystycznych o połowach, jednakże przyrzeczenia tego nie dotrzymali. Przedstawili dane za kilka miesięcy i to tak niedokładne, że zużytkować tych danych Urząd nie mógł.

Zamiarem Morskiego Urzędu Rybackiego jest pobudzić działalność związków przynajmniej w zakresie zakupów narzędzi. Jeżeli związki zgodzą się na taką pracę, Urząd postara się im dopomagać w wyszukiwaniu odpowiednich firm w kraju i udzielać będzie pomocy w załatwianiu przesyłek zagranicznych, co dla większości związków jest trudnem z powodu nieznajomości przepisów. Byłoby to początkowe zespolenie rybaków w związkach i na przyszłość możnaby pomyśleć także o prowadzeniu pracy oświatowej i kulturalnej.

Poniżej podaję spis związków z podaniem ilości członków.

L. p.	Miejscowość	Ilość członków
1.	Hel	124
2.	Bór	103
3.	Jastarnia	100

L. p.	Miejscowość	Ilość członków
4.	Kuźnica	72
5.	Chałupy	48
6.	Wielka Wieś	71
7.	Chłapowo i Tupadły	56
8.	Karwia i Karw. Błoto	64
9.	Ostrowo	7
10.	Dąbek	10
11.	Swarzewo	36
12.	Puck	106
13.	Mechlinki	25
14.	Rewa	62
15.	Oksywie i Oks. Piaski	45
16.	Gdynia, Orłowo, Kolibki	88

Antoni Hryniewicki.

DOŚWIADCZALNICTWO RYBACKIE.

Doświadczalnictwo rybackie, jakkolwiek znajduje się u nas w stadjum zapoczątkowania, posiada kilka poważnych placówek: dwie stacje doświadczalne, jedna w Rudzie Malmieckiej, druga na Wigrach. Pracownię Rybacką Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, oraz Morskie Laboratorjum Rybackie na Helu.

Stacja w Rudzie Malenieckiej powstała w 1912 r. z inicjatywy Wydziału Rybackiego C. T. R. w majątku pp. Jankowskich, którzy zobowiązali się odstąpić tereny pod stację i stawy doświadczalne i wystawić odpowiednie budynki. Srodki na wybudowanie i urządzenie stacji uzyskano z Departamentu Rolnictwa w Petersburgu w formie jednorazowej, oraz stałej rocznej subwencji. Tereny zostały wydzierżawione od właściciela, a stacja była utrzymywana przez Wydział Rybacki C. T. R. i zarządzana przez specjalny zarząd.

Pod kierownictwem Dr. Staffa, profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego dokonano robót inwestycyjnych na terenie doświadczalnym, poczem przeprowadzono badanie nad chorobami ryb; zbadano na stacji przeszło 400 okazów, pochodzących z różnych miejsc i stwierdzono cały szereg chorób.

Stacja zajmowała się również oceną wartości materjału hodowlanego, dokonywując specjalnych pomiarów, oceną wartości tarlaków karpia i poprawianiem jego rasy, hodowlą ryb ubocznych w stawach karpiowych, udzielała porad gospodarczych i wskazówek hodowlanych, dokonywała inspekcyj, urządzała odczyty i wykłady. Stacja w Rudzie przetrwała do wy-

buchu wojny wielkoświatowej, zostawiając znaczny dorobek naukowy pod postacią kilku prac w zakresie fizjologji odżywiania się ryb oraz faunistyki. W roku 1923 stacja wznowiła swą działalność jako stacja Biologiczno-Doświadczalno-Rybacka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Stacja Hydrobiologiczna na Wigrach powstała z Inicjatywy Instytutu Biologji Doświadczalnej imienia Nenckiego w 1920 r. Stacja ta powstała w niesłychanie trudnych finansowych warunkach. Poparta przez Ministerstwo Oświaty, Rolnictwa i D. P. i Wydział Naukowy Instytutu Meteorologicznego zdołała zaopatrzyć się w najniezbędniejsze narzędzia i pod kierownictwem p. Lityńskiego przeprowadzała przedwstępne studja biologiczne na jeziorach Wigierskich. W stosunkowo krótkim czasie stacja opracowała cały szereg tematów naukowych, z których wiele już ogłoszono, inne znajdują się w druku.

Pracownia Rybacka P. N. I. R. w Bydgoszczy została utworzona w lipcu 1922 r. Stworzywszy sobie warsztat pracy (laboratorjum), stacja zajęła się przeprowadzeniem prób aklimatyzacji sieji puckiej (Coregonus lavaretus) w zaporze Brdy pod Smukałą i na Wdzie pod Gródkiem, oraz Salmo fontinalis na Wdzie. W Gródku pracownia zaprojektowała wylęgarnię dla przeprowadzenia stałych prób nad aklimatyzacją, poczem podjęła akcję w kierunku zdobycia ikry łososia i w tym celu odnowiła wylęgarnię w Bydgoszczy, oraz zremontowała wylęgarnię w Mylofie.

Przeprowadziwszy cały szereg obserwacyj (odnośnie sieji i sielaw) nad niektóremi jeziorami w Wielkopolsce, zajęła się również badaniem nad wpływem ścieków Bydgoszczy na florę i faunę Brdy i wreszcie, w celu krzewienia wiedzy rybackiej w latach 1922 i 1923 zorganizowała kursy rybackie.

Morskie Laboratorjum Rybackie na Helu przy M. U. R powstało w sierpniu 1922 r. Ma ono na celu rozwój rybołóstwa przybrzeżnego i na morzu zapomocą wykonywania badań biologicznych i technicznych na Bałtyku oraz opracowanie tematów naukowych z zakresu rybołóstwa morskiego.

Zofja Oraczewska.

ZNACZENIE PORTU W GDYNI, JAKO PORTU PRZEMYSŁU RYBNEGO.

Polska od początku swego wznowionego bytu państwowego importuje corocznie olbrzyme ilości ryb. Import ten według danych Głównego Urzędu Statystycznego wynosił:

w roku 1920	. . . . —	71,290 ton
„ „ 1921	. . . . —	90,250 „
„ „ 1922 (9 miesięcy)	. . . . —	47,754 „
„ „ 1923	. . . . —	74,107 „

Pod względem wartości (zł. 23,995,000) przywóz ryb w roku 1923 zajmuje czwarte miejsce pomiędzy artykułami, sprowadzanemi do Polski. Import ryb, który składa się w 95 % ze śledzi i kieruje się obecnie wyłącznie prawie przez Gdańsk, stanowiąc 25 % ogólnego przywozu do tego portu, zajmie niewątpliwie równie poczesne miejsce w ruchu portowym w Gdyni i będzie się stale zwiększać, gdyż Polska, dzięki swemu położeniu geograficznemu, ma możność zaopatrywania w śledzie państw ościennych w szczególności Rosji. W roku 1923 wywóz śledzi z Polski wynosił 12,000 ton, z czego przeszło 7,000 ton do Rumunji.

Rozwój ruchu handlowego rybami w Gdyni spowoduje powstanie tam przemysłu rybnego (wielkich wędzarni, fabryk konserw i marynat), który opierać się będzie nietylko na surowcu importowanym, lecz ściągnie do Gdyni poławiane na całem wybrzeżu polskiem ryby (w roku 1923 około 5,000 ton, w tem połowa specjalnie nadającego się do fabrykacji konserw szprota), które dotychczas sprzedawane są w stanie surowym do fabryk gdańskich i niemieckich. Zarówno import zagraniczny, jak przywóz ryb z połowów polskich, który odbywać się będzie drogą morską na licznych kutrach rybackich, winien znaleść odpowiednie pomieszczenie w budującym się porcie w Gdyni. Nieuwzględnienie potrzeb rybactwa przy rozbudowie portu w Gdyni, odbije się ujemnie nietylko bezpośrednio na ruchu portowym, w którym ryby, jak wspomniano wyżej, partycypują w 25 %, lecz zahamuje jednocześnie rozwój polskiego przemysłu rybnego przetwórczego oraz polskiego handlu tranzytowego, pozostawiając go nadal w rękach Gdańszczan. Brak wreszcie pomieszczenia w budującym się porcie dla polskiej flotylli rybackiej, uniemożliwi zupełnie jej rozwój, a ludność rybacką naszego wybrzeża odda pod gospodarczy i polityczny wpływ wrogiego nam dotąd Gdańska.

Z. Makólski.

KONSERWY RYBNE.

Stan rybactwa polskiego skupił przetwórczy przemysł rybny na wybrzeżu morskiem. Przemysł ten ogranicza się u nas jedynie do wędzenia, konserwy rybne bowiem nie produkują się wcale, jakkolwiek jestto o wiele korzystniejszy sposób spieniężania połowów.

Z poławianych u nas gatunków ryb, jak flondra, szprot, makrela, węgorz i śledź wszystkie wędzone są na wybrzeżu, inne, jak sieja, łosoś, pomuchla, kwapa, jak również słodkowodne z zatoki Puckiej — szczupak, płotki, okonie są sprzedawane w stanie świeżym na wybrzeżu do Gdańska.

Miejscowość	Ilość wędzar.	Ilość pieców	Ilość pracowników stałych	Ilość pracowników sezonow.	Ilość którą wędz. może przerobić dziennie w tys. klg.	Przerobiono ryb w tysiącach kilogramów 1923 r. szproty	śledzie	flondry	węgorze	brzony	makrele	Razem
Hel	4	21	7	49	6—10,4	180	85	8	2	—	—	275
Bór	2	6	3	11	1,3—1,6	65	20	8	7	—	—	100
Jastarnia	10	50	22	120	13,6—18,5	1095	195	23	7	—	—	1320
Puck	7	32	10	65	6,9—10,7	46,5	10,6	6,9	1,5	2,1	2,85	70,5
Wielka Wieś	1	4	1	10	0,7—1,5	31	3	—	0,2	—	—	34,2
Karwia	2	6	2	14	1,4—2,3	10	2,5	11	—	—	—	23,5
Chłapowo	1	5	1	10	1,5—2	10	0,5	0,3	—	—	—	10,8
Kuźnica	7	23	10	60	5,5—6,8	46,5	64,7	1,2	1,1	—	0,5	114
Chałupy	1	2	3	—	0,3—0,5	1	20	—	0,1	—	—	1,1
Gdynia	1	12	3	20	2,5—3	50	20	6	—	—	—	76
Oksywskie Piaski	1	6	1	10	1,0—1,5	3	0,5	—	—	—	—	3,5
Rewa	1	2	1	4	0,5—0,8	—	—	—	—	—	—	—
	38	159	64	373	40,9—59,6	1538	401,8	64,4	18,9	2,15	3,325	028,6

W Helu, Borze, Jastarni, Pucku, Wielkiej Wsi, Karwie, Chłapowie, Kuźnicy, Chałupach, Oksyńskich Piaskach, Rewie i Gdyni znajduje się cały szereg wędzarni, z których najpierwsza powstała w Pucku w 1898 r., następne dwie w 1904 i 1906 r. w Helu, wszystkie inne znacznie później, między 1907—1923 r.

Na podstawie materjałów zebranych przez Morski Urząd Rybacki możemy podać zestawienie, które da nam pojęcie o produkcyjności wędzarni, ilości pracowników stałych i sezonowych, ilości pieców oraz przerobionych gatunkach ryb. (p. str. 448).

Wędzeniem oraz przerobami ryb na konserwy zajmuje się w Gdańsku 8 firm niemieckich, z których największą jest Mix i Luck, Shodeih 8, poza tem a) Fischkonservenfabrik Norwegja, Poggenpfuhl 15, b) Halperin Frischwasser, Räucherei, Mariniranstalt, Petersiliengasse 13, c) Emtes Konservenfabrik, Neufahrwasser, Fischmeisterweg, d) Fr. Pagel & Söhne, Neufahrwasser, Albrechtstrasse, e) Fischkonservenfabrik und Räucherei Max Steinke, Danzig Neufahrwasser, f) Fischkonservenfabrik und Räucherei Bruno Bast Danzig, g) Herman Müller, Danzig.

Firmy te posiadają po kilkanaście pieców do wędzenia, w których wędzą szproty, śledzie, węgorze, łososie, flondry, oraz przerabiają na konserwy śledzie, przywożone z zagranicy przeważnie z Niemiec i Norwegji, szproty w oliwie bawełnianej, kilki, sardynki ze śledzików, flondry, makrele, anczousy, węgorze i łososie.

Produkcja ryb śródlądowa jest zbywana w stanie śniętym lub żywym. Przerobem ryb zajmują się nieliczne wędzarnie, z których na największą uwagę zasługuje wędzarnia sielawy w Kościerzynie, inne — jedna w Poznaniu i trzy w Lublinie zajmują się wyłącznie wędzeniem taniej importowanej rybyśledzia.

Zofja Oraczewska.

INSTRUKCJA TYMCZASOWA

z dnia 3 kwietnia 1924 r. (L. 1185-Pr.) dla inspektorów rybackich w województwach: poznańskiem i pomorskiem.

Zadaniem inspektora rybackiego jest nadzór nad rybactwem w powierzonym mu okręgu w zakresie: a) ochrony rybołóstwa na podstawie ustaw rybackich, rozporządzeń Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, oraz zarządzeń właściwego wojewody; b) zagospodarowania wód państwowych, administrowanych preez zarząd majątków państwowych; c) kultury rybackiej i zarybianie wód.

Rozdział 1.

Przepisy ogólne.

§ 1. Granice i siedzibę rybackiego okręgu określa Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych na wniosek właściwego wojewody.

§ 2. Inspektor rybacki jest organem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych i podlega służbowo wojewodzie. Z władzami administracyjnemi 1-ej instancji inspektor rybacki komunikuje się bezpośrednio. Inspektorowi rybackiemu może być dodany do pomocy instruktor rybacki.

§ 3. Inspektor rybacki prowadzi korespondencję urzędową na zasadach ogólnych, przyjętych w urzędach polskich, posługując się w korespondencji urzędowej drukiem, oznaczonym u góry „Inspektor Rybacki w ...... (miejsce urzędowania).

§ 4. Wyjazdy w obrębie swego okręgu podejmuje inspektor rybacki lub z jego polecenia instruktor rybacki w celu ujęcia w ewidencję wód rybnych — stosownie do §§ 13 i 19 niniejszej instrukcji, a ponadto w wypadkach, gdy rodzaj sprawy powierzonej mu będzie tego wymagał. O każdym wyjeździe służbowym należy powiadomić właściwego wojewodę z podaniem celu i przypuszczalnego czasu trwania objazdu służbowego w takim terminie, by wojewoda miał możność ewentualnego wypowiedzenia się co do celowości i czasu trwania projektowanej podróży.

§ 5. W czasie objazdów służbowych inspektor rybacki oraz instruktor rybacki prowadzą dziennik podróży, w którym zapisują szczegółowo swe spostrzeżenia z zakresu rybactwa, uczynione podczas objazdu. Szczególniejszą uwagę poświęcić należy notowaniom, dotyczącym sposobu zagospodarowania i wydajności poszczególnych wód rybnych. Po ukończeniu objazdu należy wpisać do dziennika podróży datę zawiadomienia wojewody o wyjeździe, okres trwania objazdu i koszty podróży.

Inspektor rybacki posiada dwa egzemplarze dziennika podróży — po jednym na każde półrocze. Zapełniony egzemplarz dziennika inspektor przedstawia z końcem każdego półrocza wojewodzie.

§ 6. Właściwy urząd wojewódzki może asygnować inspektorom rybackim zaliczki na wydatki kancelaryjne, gospodarcze i inwestycyjne oraz na koszty delegacji. Zaliczki mogą być udzielane tylko na rachunek kredytu bieżącego okresu budżetowego i tylko na takie wydatki, które wymagają natychmiastowego i bezpośredniego pokrycia (§ 53 przepisów rachunkowo-kasowych z dnia 10 grudnia 1921 r. — Dz. Urz. M-stwa Skarbu Nr. 45 poz. 564).

Celem otrzymania nowych zaliczek winien inspektor rybacki złożyć r a c h u n k i u s p r a w i e d l i w i a j ą c e w y d a t k o w a n i e p o p r z e d n i c h z a l i c z e k, w całości lub w przeważającej części. Nie dotyczy to zaliczek inwestycyjnych, przy których udzielanie dalszych zaliczek jest zawisłe od stwierdzenia postępu w wykonaniu umów i robót. Pozosta-

łości zaliczek, nie wydanych do końca okresu budżetowego, winny być zwrócone do kas skarbowych nie później, jak ostatniego dnia tegoż okresu budżetowego (§ 54 powołanych przepisów). Przy wyliczaniu się z zaliczek należy każdy wydatek usprawiedliwić oryginalnemi kwitami osób lub firm, na rzecz których uskutecznione wypłaty (§ 55 powołanych przepisów).

§ 7. Inspektor rybacki składa Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w drodze służbowej najpóźniej do dnia 1 lutego każdego roku szczegółowe sprawozdanie z działalności inspektoratu rybackiego za ubiegły rok kalendarzowy. Sprawozdanie to winno zawierać: 1. wyszczególnienie wszystkich ważniejszych spraw, załatwionych przez inspektorat rybacki w zakresie: a) ochrony rybołóstwa, b) zarządu wodami państwowemi, c) kultury rybackiej i zarybiania; 2. zwięzłe wyjaśnienie (z punktu widzenia ekonomicznego, prawnego i t. p.) działalności inspektoratu w zakresie spraw, wymienionych pod 1. wraz z liczbowem przedstawieniem wyników tej działalności; 2. wykaz zaległości oraz wyjaśnienie przyczyn ich powstania; 4. krótkie przedstawienie najbliższych zamierzeń i postulatów odnośnie do każdej z kategoryj spraw, wymienionych pod 1. — w szczególności w zakresie ulepszenia organizacji pracy w danym dziale, zmniejszenia wydatków Skarbu Państwa, ewentualnie zaś powiększenie tych wydatków w danym dziale, bądź zwiększenie dochodowości danego działu.

Rozdział II.

Działalność inspektora rybackiego w zakresie ochrony rybołóstwa

§ 8. Obowiązkiem inspektora rybackiego jest baczenie, by rybołóstwo w powierzonym mu okręgu wykonywane było zgodnie z wydanemi w tej mierze przepisami prawnemi oraz komunikowanie spostrzeżonych wykroczeń miejscowej władzy policyjnej bez wkraczania w kompetencje tych władz.

§ 9. Inspektorowie rybaccy posiadają — w myśl przepisów wykonawczych z dnia 16 marca 1918 r. (Dz. Urz. Pruski Min. Roln. str. 52) — kompetencję miejscowej władzy policyjnej w zakresie: a) tymczasowego normowania wykonywania prawa rybołóstwa na wniosek zainteresowanego w wypadku zmiany łożyska lub stworzenia się nowego ramienia rzeki — do chwili rozstrzygnięcia sporu przez wojewódzki sąd administracyjny (§ 10 ustęp 5 prusk. ustawy rybackiej wykazów, aby ryby, złowione na gruntach zalanych i nie posiadające przepisanej najniższej miary, były z powrotem wpuszczane do wody (§ 12 ustęp 4 prus. ust. ryb.); c) oznaczenia tej części gruntu, przy której ma pozostać prawo rybołóstwa w wypadku podziału gospodarstwa na równe części (§ 23 prus. ust. ryb.);

d) stawienie wniosków w wojewódzkim sądzie administracyjnym w sprawie ustalenia najwyższej ilości osób, którym można wydzierżawić wodę lub przestrzeń wody jednego uprawnionego do rybołóstwa (§ 29 ustęp 2 prus. ust. ryb.); e) tymczasowego regulowania wykonywania prawa rybołóstwa w czasie trwania administracyjnego postępowania spornego w sprawach, dotyczących ważności kontraktu dzierżawnego (§ 29 ust. 4 prus. ust. ryb.); f) przedstawiania wniosków w sprawie unormowania wspólnego prawa rybołóstwa (§ 31 ustęp 2 prus. ust. ryb.); g) przedstawianie wniosków w sprawie utworzenia wspólnego obwodu rybackiego §§ 86 i 88 prus. ust. ryb.).

§ 10. Inspektor rybacki jest upoważniony do badania w każdym czasie narzędzi połowu, używanych przy połowie ryb, narzędzi połowu i ryb, znajdujących się na statkach rybackich, jakoteż sadzy rybnych na wodach otwartych.

Rozdział III.

Działalność inspektora rybackiego w zakresie zagospodarowania rybnych wód państwowych.

§ 11. Inspektor rybacki na wniosek władz administrujących wodami rybnemi opinje o fachowych uzdolnieniach kandydatów na dzierżawców wód państwowych, zwłaszcza przy ważniejszych objektach dzierżawy, oraz o wszystkich warunkach przewidzianych w kontrakcie w każdym poszczególnym wypadku; stawia więc wnioski w kwestjach dotyczących zakładania obwodów ochronnych, stawów wycierowych i odrostowych, o jakości i ilości narybku, który ma być wpuszczony i t. d. Inspektor rybacki winien brać udział osobiście lub przez swego zastępcę (instruktora) w czynnościach wprowadzenia dzierżawy wód państwowych w dzierżawę, jak również i odebrania objektu dzierżawy po jej ukończeniu. Dzierżawcom rybnych wód państwowych winien inspektor rybacki ułatwić dostarczanie narybków.

§ 12. Władze administrujące objektami rybnemi mogą zlecić inspektorowi rybackiemu kontrolowanie dzierżawcy i czuwanie nad tem, aby nie niszczono rybostanu wód państwowych w powierzonym mu okręgu, szczególniej w końcowym okresie dzierżawy. Inspektor ma prawo sprawdzać książki gospodarcze, prowadzone przez dzierżawcę dla każdego jeziora oddzielnie. O spostrzeżonycd niedokładnościach — wzgędnie nadużyciach — należy zawiadamiać właściwy urząd wojewódzki.

§ 13. Inspektor rybacki sporządza ścisły spis rybnych wód państwowych swego okręgu z planami i szczegółowemi opisami gospodarczemi każdej jednostki gospodarczej i utrzymuje w ewidencji wszelkie zmiany przez natychmiastowe wcią-

ganie ich do spisów i planów. Inspektor rybacki winien opracować plan zagospodarowania i ulepszeń poszczególnych objektów gospodarczych i odpowiedni do tego przedstawić władzy administrującej objektami rybnemi projekt kontraktu na przyszły okres dzierżawy.

§ 14. Inspektor rybacki winien opracować projekt uruchomienia sieci państwowych zakładów hodowli narybku rozmaitych gatunków ryb.

Rozdział IV.

Działalność inspektora rybackiego w zakresie zagospodarowania rybnych wód prywatnych.

§ 15. Zadaniem inspektora rybackiego jest celowe oddziaływanie na rozwój i postęp rybactwa, jak i hodowli ryb, w porozumieniu z izbami rolniczemi oraz towarzystwami rybackiemi i rolniczemi.

Inspektor rybacki winien udzielać w sprawach rybackich opinji i pomocy, zwłaszcza władzom samorządowym, właścicielom wylęgarni, zakładów hodowli ryb oraz towarzystwom rybackim, jak również poszczególnym rybakom. Udzielanie jednak pomocy technicznej zawisłe jest od zezwolenia właściwego wojewody.

Dążeniem inspektora rybackiego winno być pozyskanie wśród tego środowiska jaknajdalej idącego zaufania.

§ 16. Inspektor rybacki winien zwracać główną uwggę na: 1. prawidłowe pod względem gospodarczym obsadzenie i wykorzystanie wód rybnych i stawów; 2. prawidłowe pod względem technicznym rozbudowanie istniejących i urządzenie nowych stawów rybnych; 3. tworzenie zakładów dla prowadzenia sztucznej hodowli ryb; 4. gospodarcze prowadzenie rybołóstwa na wodach dzikich, zwłaszcza przez współdziałanie przy tworzeniu rybackich spółek ochronnych i gospodarczych, jakoteż na korzystne spieniężenie ryb.

§ 17. Inspektor rybacki winien przez wykłady w związkach rybakich i rolniczych, jakoteż przez artykuły i komunikaty w czasopismach rolniczych i zawodowych rybackich, a w razie potrzeby i w prasie codziennej, dbać o rozpowszechnienie uznanych zasad prawidłowego gospodarstwa rybnego i wymagań rybołóstwa.

§ 18. Inspektor rybacki winien z polecenia wojewody urządzać wykłady dla funkcjonarjuszów nadzoru rybackiego (ewentualnie też dla funkcjonarjuszów służby leśnej, polnej i t. d.) z zakresu ustawodawstwa rybackiego i nauki o rybach, ich hodowli oraz zagospodarowywania wód rybnych, aby zapewnić ścisłe przestrzeganie przepisów rybackich, a zwłaszcza

łych, które dotyczą gatunkowego czasu ochronnego i zakazu rynkowego.

§ 19. Inspektor rybacki prowadzi — niezależnie od postauowień § 13 — księgę ewidencyjną wszystkich innych wód, powierzonych jego pieczy, oraz układa mapę rybacką okręgu.

W tym celu po objęciu urzędowania inspektor rybacki winien zapoznać się dokładnie z wodami rybnemi powierzonego sobie okręgu.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych
(—) Janicki.

Z TOWARZYSTW I INSTYTUCYJ RYBACKICH.

Wydział Rybacki Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie jest instytucją powołaną do zrzeszenia gospodarstw rybnych. Jest to jedyna organizacja, która udziela porad w zakresie gospodarstwa stawowego a więc uintensywnienia produkcji, poprawy typu materjału hodowlanego, zwiększenia dochodowości; udziela porad i wskazówek w robotach technicznych, ziemnowodnych, przy zakładaniu rybołóstwa i ich meljorowaniu, przeprowadza studja nad kwalifikacją i ocenianiem terenu, badania nad zdrowotnością ryb i udziela porad w sprawach leczniczo-weterynaryjnych.

Powyższe świadczenia członek Wydziału Rybackiego otrzymuje darmo za zwrotem jedynie ewentualnych kosztów podróży inspektora i kosztów własnych Wydziału związanych z przeprowadzeniem roboty.

Założony w 1910 r. Wydział Rybacki współpracował od tego czasu z blisko 500 gospodarstwami, które posiadają ogólnego zalewu ca. 30 000 ha co przedstawia produkcję o wartości do 25 miljonów złotych rocznie.

Jest to poważna liczba. — To też rybactwo stawowe ma prawo żądać, aby stanąć jako mocna i znaczna jednostka gospodarcza w szeregu innych.

Wydział Rybacki C. T. R. jest właśnie tą instytucją, która reprezentuje rybactwo krajowe i broni jego interesów, zatem jest rybactwu potrzebna.

Podstawą finansową Wydziału Rybackiego C. T. R. są składki członkowskie. W okresie wojennym i następnie deprecjacji waluty był Wydział Rybacki w nader ciężkiem położeniu, przeważny wysiłek został skierowany aby utrzymać biuro jako ośrodek. — To też aczkolwiek praca Wydziału Rybackiego w zakresie prowadzenia polityki rybackiej oraz na drodze stosowania zdobyczy nauki w praktyce ma poważny dorobek, jednak często brakło opiekuńczej dłoni Wydziału. — Brakło, gdy usta-

lono normy podatku majątkowego, brakło, gdy rynek polski zimą 1924 roku zalany został rybami czeskiemi, węgierskiemi i rosyjskiemi, co obniżyło ceny do 50 %.

Te objawy niedomagania Wydziału Rybackiego i osłabonej skuteczności jego pracy spowodowane były niewystarczającem skoordynowaniem prac i wysiłków sfer zainteresowanych oraz Wydziału. Istota pracy Wydziału wymaga ciągłego kontaktu gospodarstw z Wydziałem, wzajemnej wymiany myśli co ułatwia w dużej mierze śledzenie rozwoju gospodarstw, hodowli, wytwarza wrażliwość Wydziału na potrzeby rybactwa. Przy najliczniejszem zrzeszeniu kierowników rybołóstw w Wydziale Rybackim będzie on elastyczniejszy, a pomoc jego dla rybołóstw będzie wydatniejsza, opieka zaś nad interesami rybactwa polskiego bardziej skuteczna. Trzeba podtrzymać Wydział, bo gdy instytucja upadnie to zorganizować ją na nowo będzie trudno, a luka stąd powstała, będzie dotkliwą raną na rybactwie krajowem.

Składka członkowska płatna jest w wysokości 2 zł. z 1 morgi gospodarstwa stawowego, 50 gr. z 1 morgi jeziora, niemniej jednak jak 60 złotych rocznie. Składka może być opłacana ratami z góry zadeklarowanemi, przytem za członka uważany jest ten, kto opłacił właściwą ratę. Należność za składkę członkowską uskutecznia się, wpłacając ją do Wydziału Rybackiego C. T. R. Warszawa, ul. Kopernika 30, pocztą lub w biurze, lub przez przesłanie za pośrednictwem Związku Producentów Ryb odpowiedniej kwoty do Wydziału Rybackiego, którą należy w tym wypadku osobnem pismem Związkowi Prod. Ryb zadeklarować.

Kto nie otrzymał blankietu deklaracji, rozsyłanej do gospodarstw, proszony jest o nadesłanie deklaracji zawierającej: 1. imię i nazwisko, 2. nazwa majątku (powiat), 3. przestrzeń zalewu 4. roczna produkcja, 5. gatunki ryb hodowane, 6. w jakich ratach będzie wpłacał należność.

ZAPISKI.

O popularyzację rybactwa. Dotychczasowe usiłowania czynników rządowych, dążące do poprawienia stanu rybactwa w kraju spotykały się, szczególnie w województwach wschodnich z główną przeszkodą — niskim poziomem kulturalnym naszej ludności rybackiej i wynikającemi stąd: 1. brakiem zrozumienia konieczności prowadzenia racjonalnej hodowli i zabiegów gospodarczych, 2. brakiem poczucia prawa własności odnośnie ryb w rzekach i jeziorach. Jeden z inspektorów rybackich poruszył sprawę konieczności oddziaływania na ludność rybacką przez szkoły, a mianowicie drogą odpowiedniego przygotowania nauczycieli szkół powszechnych, korzystając z okazji odbywających się

kursów dokształcających dla nauczycieli. Ministerstwo Rolnictwa uważa ten sposób załatwienia sprawy za jedynie możliwy w obecnych warunkach finansowych, które nie pozwalają na otwarcie odrębnych szkół rybackich nawet w miejscowościach, w których poziom kulturalny ludności jest bardzo niski. Dążąc do uruchomienia kursów jeszcze w r. b. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zwróciło się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i O. P. z propozycją włączenia do programu kursów dokształcających dla nauczycieli szkół powszechnych, mających się odbyć w Suwałkach w miesiącu sierpniu b. r. — przedmiotów rybactwa. Ponieważ M-stwo W. R. i O. P. uważając, że obecny program kursów dokształcających przewiduje na poszczególne grupy przedmiotów tak znaczną ilość godzin, iż trudno jest włączyć do niego przedmiot rybactwa, oświadczyło, że w r. b. możnaby jedynie poświęcić kilku dodatkowych dni wykładom rybackim dla życzących wśród kursantów nauczycieli; przeto są tylko dwa sposoby rozwiązania kwestji, a mianowicie: 1. urządzenie dodatkowych kursów rybackich dla nauczycieli szkół powszechnych, 2. uzupełnienie programu urządzanych przez M-stwo W. R. i O. P. rokrocznie kursów przez dodanie przedmiotów rybactwa, przedłużając czas trwania kursów. Obecnie M. R. i D. P. zbiera w tej kwestji dane poczem ustalonym zostanie program wykładów.

Wobec ustalenia się stosunków finansowych „RYBAK POLSKI“ przeistacza się z numerem bieżącym na dwutygodnik.]

Najbliższy numer ukaże się za dwa tygodnie.

Wydawnictwo nasze przypuszcza, że P. T. Czytelnicy powitają fakt ten z zadowoleniem.

Województwo Pomorskie
Państwowe Nadleśnictwo Kościerzyna

wydzierżawi ponownie na 12 lat począwszy od 1 stycznia 1925 r. wdrodze publicznego ustnego przetargu dnia 18 grudnia 1924 r. w biurze Nadleśnictwa Kościerzyna o godz. 11. **prawo rybołóstwa na państwowych wodach**

los 1 { w leśnictwie Dobrzyno jez. Małe Oczko o pow. 1.202 ha
{ „ „ „ Drzendco „ 8.447 ha
los 2 „ Wierzysko potok Wieżyna o pow. 1.192 ha

Warunki dzierżawne można przejrzeć przed rozpoczęciem przetargu w biurze Nadleśnictwa.

Zatwierdzenie przetargu zastrzega sobie Dyrekcja Okręg. Lasów Państw. Gdańsk w Toruniu bez względu na wysokość nadaży.

Nadleśniczy.

OGŁOSZENIE.
Państwowe Nadleśnictwo Drawsko
poczta Drawsko powiat Czarnków

urządza przetarg publiczny na wydzierżawienie **prawa rybołóstwa** na jeziorze **Perskim** w leśnictwie **Kaczyniec** oddział 39 c, wielkości 7,025 ha (około 30 mg. magdb.)

Pisemne oferty zalakowane z napisem **„Wydzierżawienie rybołóstwa“** w złotych polskich, oraz z oświadczeniem, że reflektantom znane są warunki **wydzierżawienia wód państwowych**, którym to warunkom poddaje się bez zastrzeżeń, należy złożyć w nadleśnictwie do dnia **21. XI. 24. r.** godz. **9** rano.

Po otwarciu ofert nastąpi o godz. 10 przetarg ustny w kancelarji Nadleśnictwa.

Oferta winna być ostemplowana (2 złote), należy podać wysokość rocznego czynszu.

Czas dzierżawy **1. X. 24. — 1. X. 36. r.** Zatwierdzenie zatrzega się Dyrekcji Lasów Państw. w Poznaniu.

Państwowy Nadleśniczy.

PRENUMERATA „RYBAKA POLSKIEGO“ NA IV. KWARTAŁ WYNOSI 4 ZŁOTE.

Zakłady graficzne Instytutu Wyd. „Bibljoteka Polska“ w Bydgoszczy.